

Dziękując hutnikom
za dobrą,
ofiarną pracę
w roku 1970,
za obowiązkowość
i zaangażowanie
za obywatelską
postawę
i troskę
o sprawy huty –
rodzinom hutniczym,
pracownikom –
ojcom i synom,
matkom i żonom
– najlepsze życzenia
pomyślności osobistej
i w pracy zawodowej

składa
Kolektyw
Kierowniczy
Huty im. Lenina



1971

TRZYSTU
SZEŚĆDZIESIĘCIU
PIĘCIU
POGODNYCH
DNI!

DZIS
w numerze:

- Poparcie dla nowego kierownictwa Paoli – str. 3
- Kilku z hutniczej rodziny – str. 4
- W naszym teatrze – str. 8
- Konkurs z nagrodami – str. 10
- Krzyżówka z hasłem – str. 11
- Humor – str. 12

PISMO ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

STOS

W NOWEJ HUTY

Nr 52 (733) Kraków, 31 XII. – 8 I. 1971 r. Cena 50 gr

Hutnicy z HiL WYKONALI ZADANIA ROCZNE

Doskonały rezultat, chyba bez precedensu w historii kombinatu, uzyskała w br. załoga Huty im. Lenina. Roczny plan produkcji towarowej wykonała już w dniu 23 grudnia br., we wczesnych godzinach rannych. Po raz pierwszy nasi hutnicy dostarczyli wyroby o wartości przekraczającej „barierę” 20 miliardów złotych. Przewidywana dodatkowa produkcja towarowa wyniesie do końca roku ok. 450 mln złotych.

watpliwości – był bardziej napięty i trudny. Postawiliśmy na dalszą, poważną poprawę jakości wyrobów hutniczych. I jeżeli mimo tego wykonaliśmy plan roczny z większą niż poprzednio nadwyżką, jest to świadectwem, że pracowaliśmy lepiej, wydajniej, rytmiczniej. Z większym osobistym zaangażowaniem każdego pracownika, na każdym stanowisku.

wsze tego roku zameldowały się na mecie planu załogi: Wydz. Rur Zgrzewanych, Wydz. Przerobu Żużla (w produkcji żużla pianistego), Wielkich Pieców, Stalowni Konwertorowo-Tlenowej, Walcowni Slabing, Ocynkowni Blach, Aglomerowni. Po nich poszły załogi następnych wydziałów i zakładów HiL dając dodatkowe tony wyrobów o wielomilionowej wartości.

Wszystkie nasze wydziały, które przedterminowo wykonały zadania planu rocznego, podjęły niezwłocznie – dla poparcia nowego kierownictwa partii z tow. Edwardem Gierkiem – nowe, dodatkowe zobowiązania produkcyjne, oszczędnościowe i jakościowe.

Owykonaniu planu rocznego zameldowała już również załoga ZRH, najbliższy i wypróbowany współpracownik huty. Jej tegoroczny „przerób” remontowy według cen bieżących wyniósł 1 mld 15 mln zł. Do końca bież. roku plan remontów wykonany zostanie z nadwyżką ok. 25 mln zł.

(Dokończenie na str. 2)

Podstawy optymizmu

„Jesteśmy przekonani, że dzięki uchwałom VII Plenum KC PZPR Ojczyzna nasza przezwycięży kryzys polityczny, który zagrażał niezmiernie poważnymi konsekwencjami. Polska klasa robotnicza i wszystkie świadome siły naszego narodu nie dopuszczą do tego, aby Polska została zepchnięta przez kogokolwiek z drogi socjalizmu, drogi niepodległości, sprawiedliwości społecznej i postępu.

(...) Przed rządem, przed nami wszystkimi stoi zadanie odbudowania i umocnienia tej niezbędnej więzi wzajemnego zaufania, jaka powinna łączyć nas zawsze z klasą robotniczą, ze wszystkimi ludźmi pracy, więzi bez której nie sposób rządzić w państwie socjalistycznym.

(...) Pragnę wyrazić głębokie przekonanie, iż po przeżytych trud-

nych dniach są podstawy po temu, ażeby nadchodzące święta i Nowy Rok powitać z optymizmem, z wiarą w siły naszego narodu – z nadzieją i wiarą w przyszłość naszej ojczyzny”.

(Z PRZEMÓWIENIA I SEKRETARZA KC PZPR EDWARDA GIERKA, WYGŁOSZONEGO 23 GRUDNIA BR. W SEJMIE PRL)



Warto przypomnieć, że wyniki te są znacznie lepsze od ubiegłorocznych. Wówczas plan został wykonany dopiero w dniu 27 grudnia, a dodatkowa wartość produkcji towarowej wyniosła ok. 280 mln złotych. Plan tegoroczny – nikt nie ma co do tego

Szczególnie w dniach wydarzeń na Wybrzeżu, nasza załoga dała dowód swej dużej dojrzałości politycznej. Pracowała pełną parą zdławiając swe wysiłki. Uzyskiwała znakomite rezultaty, poprawiała bilans calorocznej pracy huty.

Które wydziały spisały się najlepiej? Przypomnę, że pier-

Rok 1970 zakończyliśmy, jako hutnicy, największego w kraju zakładu, dobrymi wynikami w pracy. Wykonaliśmy plan rocznych zadań przed terminem. To niewątpliwie cieszy każdego hutnika z Lenina, to sprawia, że nowe obowiązki, w nowym roku, podejmiemy z podniesionym czołem, podejmiemy je z przekonaniem, że załogę naszą stać na dobrą pracę, że nie zawiedzimy nowego kierownictwa partii z I sekretarzem KC, towarzyszem Edwardem Gierkiem.

Grudniowe wydarzenia, które tak boleśnie wstrząsnęły psychiką naszego narodu, załoga naszej huty przyjęła z dużą troską. Wykazaliśmy odpowiedzialność i zdecydowanie, dyscyplinę i poczucie dojrzałości społecznej. Załoga huty i jej organizacje partyjne, zawodowe i społeczne – zdały w tym czasie wielki egzamin polityczny. Jesteśmy z tego dumni.

Z zadowoleniem przyjmujemy program pracy nakreślony przed narodem w przemówieniu radiowo-telewizyjnym towarzysza Gierka w dniu 20

grudnia i w jego przemówieniu w Sejmie PRL w dniu 23 grudnia oraz prezesa Rady Ministrów.

Także i my w hucie dostrzegaliśmy, że nieprzemysłane koncepcje w polityce gospodarczej, podejmowane bez poszanowania zasad kolegialno-

Hutniczy toast

ść powodowały osłabienie więzi między partią a klasą robotniczą, niezależnie od rzeczywistych trudności gospodarki. Dlatego też załoga zdecydowanie poparła nowe Biuro Polityczne wyłonione na VII Plenum KC i energiczne decyzje nowego kierownictwa partii, które już teraz, choćby doraźnie, zapoczątkowały pierwsze kroki by poprawić sytuację najmniej zarabiających i rodzin wielodzietnych.

Z uznaniem też przyjęli członkowie partii i ogół hutników zapowiedziany przez VII Plenum KC nowy styl pracy kierownictwa partyjnego i państwowego, znajdujący już wyraz w zapoczątkowaniu stałej rozmowy z pracującymi, zasięgnięciu opinii klasy robotniczej.

„Doskonalenie demokracji socjalistycznej powinno doprowadzić do tego, by wszyscy odczuwali – jak mówił towarzysz Gierek, że – dla

„...każdego obywatela jest miejsce w spraw tych rozstrzygnięciu i realizacji”.

Koncząc rok 1970, rok trudnych wydarzeń i zarażeniem wielkich sukcesów Polski w świecie, czego wyrazem jest chociażby podpisanie układu z NRF utrwalającego naszą granicę na Odrze i Nysie, wydaje się nam, że można za towarzyszem Gierkiem z pełnym przekonaniem powtórzyć, iż Nowy Rok możemy powitać z optymizmem, z wiarą w siły naszego narodu. Ze są po temu podstawy.

(Dokończenie na str. 2)

Przedstawiamy delegatów na konferencję fabryczną PZPR



JAN GIERAK — pierwszy teletechniczny z Pionu TE. Jest członkiem ZMS od roku 1964. W swej działalności aktywnie przesyła wszystkie szczegóły. Był przewodniczącym koła wydziału. Obecnie jest już drugą kadencją przewodniczącym Zarządu Zakładowego ZMS TE. W partii jest od roku 1967. Członek egzekutywy KZ TE.

Oto co mówi o problemach swej pracy. Zarówno z racji zajmowanego stanowiska jak również z doświadczeń i poznania środowiska młodzieży pracującej stwierdzam, że właśnie tam istnieją duże rezerwy. Przewodzona działalność wśród młodej załogi jest jeszcze niewystarczająca. Bo tak — obserwujemy, że w zakresie podniesienia dyscypliny pracy największą kłopotów mamy z młodą załogą. Od lipca 1969 roku wśród najmłodszych pracowników Pionu TE zostało nalożonych aż 560 kar. Gdy porównamy tę cyfrę z ilością kar nalożonych na dorosłych jest tego stanowczo za dużo.

Młodzież aktualnie posiada dobrze przygotowane zawody, które jest za mało wykorzystane. Przykładowo podam, że mamy 270 młodych inżynierów i techników, ale tylko 44 stanowiska w dozorze technicznym są zajmowane przez młodych. Widać z tego, że trzeba bardziej śmiało stawiać na młodzież aby kapitał wiedzy zdobyty w szkole jak najbardziej oceniał.

Dlatego widzimy konieczność przedstawienia działalności ZMS na rzecz inicjatyw, które leżą w sferze działalności produkcyjnej. ZMS musi wyzwolić rezerwy tkwiące w młodzieży.

Aby sprostać tym zadaniom organizacja młodzieżowa musi mieć aktywny w którym członkowie partii winni otrzymać konkretne zadania, które będą stale aktualizowane, dostosowane do potrzeb zakładowej organizacji młodzieżowej. (u)



JAN BARTKIEWICZ reprezentować będzie na Konferencji Fabrycznej, wraz z innymi delegatami, organizację partyjną Stalowni Konwertorowo-Tlenowej. Jest członkiem partii od 8 lat. Pełnił do tej pory szereg funkcji partyjnych

i związkowych działań też w Radzie Robotniczej. Obecnie jest sekretarzem KZ PZPR w wydziale.

Za najważniejszą sprawę w działalności partyjnej uważa doprowadzenie do odbudowy zaufania społeczeństwa. Podkreśla, że nowe kierownictwo PZPR już pierwszymi swymi połączkami uzyskało szerokie, mocne poparcie narodu. Tow. Bartkiewicz szczególnie wysoko ceni więź, której wyrazem są wprowadzone konsultacje z załogami, organizacjami społecznymi 106 zakładów w kraju. Duże wysiłki konieczne będą również, aby całkowicie zmienić dotychczasowy styl pracy związkowej.

Tych kilka zagadnień akcentuje tow. Jan Bartkiewicz jeden z delegatów na Konferencję Fabryczną w HiL (jd)



IGNACY MATUSIAK — pierwszy operator P-51. Od roku 1948 aktywny działacz ZMP. M. in. pełnił funkcję sekretarza koła. W roku 1947 wstępuje do PPR. Obecnie jest członkiem egzekutywy POP i przewodniczącym Oddziałowej Rady Związkowej.

Z czym przyjdzie na konferencję sprawozdawczo-wyborczą?

Najważniejszą sprawą, która nurtuje zarówno mnie jak i moich towarzyszy pracy — mówi tow. Matusiak — to zagadnienie ścisłej realizacji naszych postulatów zarówno przez KSR wydziału jak również i „wyżej”. Bo do tej pory nie jest z tym najlepiej. Oto przykład z naszego podwórka. Mamy w P-51 piec elektryczny, który nie jest używany. Za jego przestój płacimy ciężkie pieniądze i ta sprawa nie jest od dwóch lat zaktualizowana mimo naszych postulatów.

Starsi pracownicy bardzo by chcieli, aby młodzież z P-51 bardziej czuła się odpowiedzialna za losy wydziału. Aby była jego współgospodarzem. Nasza młodzież jest dobra, uważamy ją za największe bogactwo. Dlatego towarzysze partyjni winni na co dzień zajmować się tą młodzieżą zarówno w miejscu pracy, jak i w miejscu zamieszkania.

Chciałbym — kończy tow. Matusiak — aby załoga naszego wydziału pracowała tak wydajnie jak do chwili obecnej, aby wszyscy wspólnie pomnożyli nasze bogactwo. Tak będzie lepiej i dla kraju i dla każdego z nas z osobna. (k)

W TPPR — pożyteczna działalność



Działalność koła TPPR służy utrzymaniu ruchu w Wydziale W-1 naszej huty i ma już bogatą tradycję. Zrzesza ono ponad 80 proc. ogólnej liczby ślusarzy operatorów suwnic, elektryków jak również średniego i wyższego dozoru technicznego. Działalność koła stała się dla wielu z nich drogą poznania Kraju Rad, jego historii i wielkich osiągnięć współczesnych. Oto kilka przykładów:

● W roku ubiegłym kilkusetosobowa grupa była na wycieczce w ZSRR, przywoząc niezapomniane wrażenia.

● W hali wydziału umieszczono gablotę kolorową z fotografiami przedstawiającymi Kraj Rad.

● Wspólnie z ZMS-em organizuje się konkursy i quizy, tematycznie związane z wydarzeniami historycznymi i przeobrażeniami gospodarczymi, zachodzącymi obecnie w ZSRR, a cieszące się dużą popularnością wśród załogi wydziału.

Miejmy nadzieję, że w nowym roku koło TPPR w W-1 U.R. dorzuci do tych form nowe, ciekawsze. Jest to bowiem bardzo pożyteczna społecznie działalność. (es)

Puchar dla Zarządu Fabrycznego ZBoWiD w HiL

Nasi zbowidowcy zastępił sobie na wyróżnienie pod każdym względem. Działają prężnie, a dowodem tego może być godny uznania bilans ich pracy w br. Wysunęli się na czoło pod względem ilości spotkań organizowanych z młodzieżą szkolną, którą zapoznają z tradycjami oraz polskiego. Wiele z tych spotkań odbywało się w klubie-muzeum przy os. Górali.

Do sukcesów już odniesionych, nasi zbowidowcy dorzucili ostatnio jeszcze jeden. Zdobyli piękny puchar za masowy udział w

„zmaganiach” o sportową odznakę 20-lecia PRL. Wystarczy powiedzieć, że na 500 członków, zdobyli 400 odznak — co jest chyba wynikiem bez precedensu. Wraz ze zbowidowcami odznakę zdobywali członkowie ich rodzin.

Na uroczystym spotkaniu w Klubie ZBoWiD HiL odbyło się wręczenie pucharu ufundowanego przez Krakowski Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki. Puchar przewodniczącemu ZF ZBoWiD w HiL tow. Antoniemu Daikowskiemu przekazał przew. KKKFIT tow. mgr Mieczysław Stefanow. Gratulujemy naszym zbowidowcom tego cennego trofeum wzniesionego osiągnięciem dobiegającego końca roku! (jd)

Biblioteka Techniczna HiL poleca

Po raz drugi wydane zostały przez Wydawnictwo „Śląsk” Jerzego Perlińskiego i Michała Kubiaka „Tablice metali nieżelaznych”. Książka składa się z sześciu części, które są: część I — wiadomości ogólne, część II — wskazówki co do opracowywania zamówień na metale i części nieżelazne, część III — tablice gatunków metali i stopów nieżelaznych, część IV — skrócony wykaz asortymentów wyrobów z tych metali wykonanych przez zakłady przerobki plastycznej, część V — wykaz zalecanych wyrobów z metali nieżelaznych i część VI — podająca tablice ciężarów wyrobów z me-

tali nieżelaznych i ich stopów. Na końcu książki umieszczono dwa skorowidze: alfabetyczny skorowidz gatunków metali i stopów nieżelaznych wraz z ich symbolami chemicznymi i odpowiednimi normami polskimi oraz alfabetyczny skorowidz rzeczowy.

W książce L. Kołodziejczyka i M. Rubika pt. „Technika chłodnicza w klimatyzacji”, Wyd. „Arkady”, Warszawa 1969 podano teoretyczne podstawy chłodnictwa oraz opis urządzeń chłodniczych. Omówiono tu szczegółowo zastosowanie urządzeń chłodniczych w instalacjach wentylacyjnych i klimatyzacyjnych pomieszczeń przemysłowych, komunalnych i mieszkalnych. Praca ta, będąca zasadniczo podręcznikiem akademickim dla studentów wydziałów inżynierii sanitarnej, zaopatrzona jest w obszerny wykaz bibliografii w języku polskim i obcych oraz w tablice robocze obejmujące własności odczynników chłodzących omawianych w tekście.

Po raz trzeci wznowione zostało wydanie dwutomowego „Poradnika technicznego kierownika budowy”, Warszawa 1970, Wyd. „Arkady”. W poradniku podano wiadomości z zakresu wykonawstwa robót budowlano-montażowych ze szczególnym uwzględnieniem budownictwa mieszkaniowego. Książkę uzupełniono podstawowymi wiadomościami z zakresu prawa budowlanego, przepisów bezpieczeństwa i higieny pracy oraz informacjami o strukturze budownictwa w Polsce. Polskie normy cytowane w tekście były aktualne w chwili druku książki i wymagają stałej aktualizacji. Mgr B. WYSOCKA

Pracownicy huty członkami Zarz. Gł. TPP-B

Niedawno odbył się w Krakowie Zjazd Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Bułgarskiej. Zjazd — w czasie którego niejednokrotnie mówiono o kole Towarzystwa w Hucie im. Lenina — zatwierdził statut, program działania oraz wybrał nowe władze. W skład Zarządu Głównego Towarzystwa Przyjaciół Polsko-Bułgarskiej weszli z HiL: jako zastępca przewodniczącego — dyr. Adam Kunz oraz jako członkowie inż. Karol Paluch i ekonomista Alicja Kumer (wszyscy z dyrekcji inwestycji HiL).

Pierwsza narada w ZDK HiL, działający kulturalno-oświatowych, samorządów i kierownictw hoteli huty z organizatorami tegorocznej imprezy była okazją do podsumowania działalności za kilka tygodni pracy. Jest rzeczą szczególnie ważną, że w tegorocznej imprezie biorą udział wszystkie hotele HiL, z wyjątkiem hoteli nr 22 i 25 Na Wzgórzach, które borykają się z wieloma trudnościami, nie posiadają własnych samorządów itp.

Jak wynika ze zgłoszeń i przebiegu realizacji, prawie wszystkie hotele uczestniczą we wszystkich, tj. 6 konkursach olimpiadowych.

Dotychczasowe wyniki? Trudno coś więcej na ten temat, obecne

Olimpiada Kulturalna Hoteli HiL

dane mogą jeszcze ulec szeregu zmianom. Jak dotychczas jednak, wybija się w swej działalności hotel nr 2 w os. Młodości, osiągając bardzo dobre wyniki w pracy oświatowej, w podejmowanych inicjatywach. W ciągu miesiąca zorganizowano tam 10 prelekcji oświatowych, powstał klub miłośników teatru, liczący już 40 osób, mieszkańcy hotelu chętnie uczestniczą w imprezach Ogniska Młodych ZDK. Z wielkim powodzeniem rozpoczęto także prowadzenie kolportażu książki. Założono sekcję plastyczną. Ponadto mieszkańcy hotelu nr 2 zobowiązali się pracować 60 roboczogodzin dla potrzeb Domu Kultury HiL.

Również w innych hotelach organizowane są różnego rodzaju imprezy. W pracy oświa-

Hutniczy toast

(Dokończenie ze str. 1) LUDOWEJ OJCZYŹNY W SKŁADAJĄC NAJLEPSZE NOWYM, NADCHODZĄCYM ŻYCZENIA HUTNIKOM I 1971 ROKU. ICH RODZINOM, ŻYCZYMY WSZYSTKIM LENINOW-COM, CAŁEJ ZAŁODZE KOMBINATU — OWOCNEJ, EFEKTYWNEJ SŁUŻBY DLA

NIECH TO BĘDZIE — NASZ HUTNICZY, TRADYCYJNY TOAST!

GNH

Sześciu Nowego Roku, dużo pomyślności i udanych wypraw wodnych życzy swoim Członkom i Sympatykom

KLUB TURYSTYKI WODNEJ „WIKING”

Huta wykonała plan roczny

(Dokończenie ze str. 1) Nie pozostali w tyle budowniczo huty, załoga PPB HiL. Plan rocznych zadań wykonany został w wysokości 1.238,2 mln zł. Świetnie spisał się znowu nasz „miharder budowlany”, który w tym roku obchodził 20-lecie swej działalności. Załoga PPB HiL dowiodła, że stanowi największe przedsiębiorstwo budowlane w kraju.

Nie jestem w stanie przypomnieć wszystkich zrealizowanych przez PPB HiL inwestycji, wspomnę więc tylko o paru, spoza głównego planu budowy jakim jest kombinat. Są to: Cementownia „Nowa Huta”, ośrodek sportów zimowych w Zakopanem, miasteczko studenckie w Krakowie, port lotniczy w Balicach, rozbudowa Huty Zawiercie. Obecnie budowana jest przez PPBHiL nowa pijalnia wód w Krynicy — oraz nowy zakład produkcyjny w Hucie im. Nowotki w Ostrowcu Świętokrzyskim.

JERZY DANEK



Powodzeniem cieszyły się klermasze w zakładach gastronomicznych dzielnicy. Oto jeden z bardziej efektownych i bogatych — w „Ludowej” przy ul. Demakowa. Fot. J. PODLECKI

Nowości beletrystyki

Kazimierz Michałowski — „Jak Grecy tworzyli sztukę”. — Rozważania o sztuce greckiej napisane przez wybitnego polskiego uczonego — archeologa. W. P., cena 32 zł.

Lew Tołstoj — „Wojna i pokój”. — Nowe wydanie słynnej wielkiej powieści historycznej z czasów najawanszowanego Napoleona na Rosję. PIW, cena 80 zł.

Wacław Gąsiorowski — „Pani Walewska”. — Powieść z epoki napoleońskiej. Zawiera liczne fo-

tosy z filmu „Marysia i Napoleon”, z Beata Tyszkiewicz i Gustawem Holoubkiem w rolach głównych. LSW, cena 55 zł.

Gabriela Zapolska — „Sezonowa miłość”. — Jedna z najlepszych powieści G. Zapolskiej. Treścią jest romans zony skromnego urzędnika pocztowego z młodym aktorem. Wyd. Literackie, cena 25 zł.

Sergiusz Zatygin — „Słony parów”. — Powieść radzieckiego pisarza z czasów wojny domowej na Syberii. Książka w 1968 roku otrzymała nagrodę państwową. PIW, cena 35 zł.

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego Meża i pomogli mi w trudnych chwilach, a szczególnie Radzie Zakładowej W-96 — składam podziękowanie

MARIA TRZASKA

Serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci Matki — koleżde

KAZMIERZOWI SŁOMCE

składają Koledzy i Współpracow. Kolektyw Kierowniczy Wyd. W-17

piady — a konkretnie konkursu plastycznego — ciekawą wystawę portretów i grafiki Jurkiewicza — pracownika ZK. Autor ekspozycji, żywo interesujący się urządzaniem wnętrz mieszkalnych, wygłosił ponadto prelekcję na temat estetycznego urządzania mieszkania.

Szczególnym zainteresowaniem cieszy się konkurs czytelniczy pn. „Człowiek zdobywa kosmos”. Prelekcje wstępne do tego konkursu odbyły się już prawie we wszystkich hotelach huty, zainteresowanie prelekcjami — bardzo duże.

I jeszcze kilka słów o nowych inicjatywach — nowych zespołach artystycznych. Kilka rozpoczyna już swoją działalność, a są to zespoły muzyczne w hotelach nr 23, 20 i 38. W planie — kolejne zespoły, w hotelach nr 24 i 40, podobnie wznosił swoją działalność kabaret Domu Młodego Hutnika.

Rzetelna praca na wszystkich stanowiskach, dodatkowa produkcja

Załoga Huty im. Lenina CZYNEM POPIERA

nowe kierownictwo Partii z I sekretarzem KC PZPR tow. Edwardem Gierkiem

Uchwały VII Plenum Komitetu Centralnego Partii obwieszczone w radio-telewizyjnym przemówieniu nowo wybranego I sekretarza tow. Edwarda Gierka, zmiany na najwyższych stanowiskach partyjnych i państwowych, szczerze słowa skierowane do całego narodu — spotkały się z aprobatą wszystkich.

Załoga Huty im. Lenina przyjęła z uznaniem decyzje o najwyższym państwowym znaczeniu. Rzetelną pracą na wszystkich stanowiskach pracy, dodatkowymi zobowiązaniami, wieloma tysiącami ton dodatkowej produkcji udzieliła swego poparcia nowemu kierownictwu i reprezentowanej przez niego linii politycznej.

WIĘCEJ WYROBÓW HUTNICZYCH

Już w poniedziałek, 21 bm. zaczęły napływać pierwsze zobowiązania. Brygady **Kowalskiego, Kazanowskiego i Panka** z Wydziału Remontów Maszyn i Urządzeń zobowiązały się do przebudowania do końca roku dodatkowo dwóch kadzi surówkowych — wartość prac ponad 71 tys. złotych. Stalownia Konwertorowa wyprodukuje w ostatniej dekadzie grudnia dodatkowo 4 tys. ton stali, a łączne przekroczenie zadań produkcyjnych wyniesie w br. 79 tys. ton. Brygada mistrza **Walasa** z EO przepracuje społecznie 80 godzin przy pomiarach zapalenia i konserwacji sprzętu. Tysiąc ton koksu wyprodukuje dodatkowo koksowniccy. Pracownicy **Walcowni Gorącej** zobowiązali się dostarczyć ponad plan tysiąc ton wsadu dla **Walcowni Zimnej Blach**, gdzie zmiana „A” podjęła zobowiązanie wyprodukowania dodatkowo 300 ton produkcji gotowej. Napływają dalsze zobowiązania: z **Walcowni Taśm** — 3 tys. ton dodatkowej produkcji, **Slabing** — 49,5 tys. ton ponad plan, **Zgniatacz** — 1,2 tys. ton kęsów i kęsisk dodatkowo, **Wielkie Piece** przekroczą swe zadania o 15 tys. ton surówki, **Aglomerownie** wyprodukuje 60 tys. ton aglomeratu. **Walcownia Rur** wyprodukuje ponadplanowo 200 km rur.

W przedsięwziętych dni wybieramy się na rozmowy z ludźmi, którzy te zobowiązania podjęli i realizują. Pytamy o osobiste opinie. O to, jak widzą swój udział w rozwiązywaniu najważniejszych dla kraju problemów, o który apelował do wszystkich ludzi pracy w swym przemówieniu po VII Plenum tow. Edward Gierka.

Potrzebna będzie długa, mozolna praca. My, działacze partyjni, musimy przede wszystkim umocnić, właściwie pojęty autorytet partii. Myślę, że jedyną drogą, to dalsza demokratyzacja wewnątrzpartyjnego życia, rzetelna informacja z góry w dół i odwrotnie. Bez lakternictwa. Zapowiedź tej drogi jest w przemówieniu tow. Gierka. Ale u nas, na dole musimy realizować ją sami.

ZAUFANIE DO NOWEGO KIEROWNICTWA

W warsztacie remontowym Stalowni Konwertorowej spawaczem jest **Aleksy Żurek**, działacz młodzieżowy i partyjny.

— Jakbyśmy nabrali nowego oddechu — mówi. To widać na każdym kroku, niemal dotyka się tego. Wszędzie w pracy, tramwaju, w każdej rozmowie. Wszyscy wierzymy, że będzie większy porządek w gospodarce. Ale nic nie przyjdzie samo.

RADZĄC SIĘ KLASY ROBOTNICZEJ

Na mostku sterowniczym walcarki — PU-3 pracuje młodzieżowa brygada jakościowa, zmiana „D”, jedna z najlepszych młodzieżowych brygad w hucie: **Stanisław Rola, Kazimierz Kulesza i Kazimierz Pabian**. Zapowiedź kierowania państwem w dialogu z klasą robotniczą, podejmowania decyzji w konsultacji z nią — to dowód zaufania i wiary w jej siłę — mówią walcownicy. Wiemy — mówi **Kulesza** — że sytuacja ekonomiczna nie jest łatwa i zmienić możemy ją tylko razem. Ja, na swoim stanowisku muszę więcej i lepiej walcować. Tak myślą robotnicy na wszystkich stanowiskach. Może mój wpływ na ogólną sytuację nie zawsze jest największy, może w dyskusji nie zawsze wiele wniosę. Ale, gdy się zsumuje... to razem da dużo. Trzeba tylko szczerzej rozmowy. Więcej zaufania. A my pracować umiemy. Nasza brygada zawsze jest w czołówce, nie byliśmy nigdy I miejsca w jakościowym współzawodnictwie.



KAZIMIERZ KULESZA: „...my pracować umiemy. Najważniejsze, żeby pracować w spokoju”.

...KIEDY Z LUDŹMI ROZMAWIA SIĘ SZCZERZE — DADZĄ Z SIEBIE WSZYSTKO!

Przy urządzeniach zgniatacza sterujących walcowaniem spotykamy **Stanisława Zybala i Mieczysława Rutkowskiego**. **Walcowane** przez nich wlewki, to już ponadplanowa produkcja. Po VII Plenum — mówi **Zybała** — zapanowało ogólne odprężenie i zadowolenie. Choć jest trudno, mamy ponadplanową produkcję, podjęliśmy zobowiązanie dla poparcia nowego kierownictwa. Wiadomo, nie jest łatwo, trzeba dużego wysiłku na każdym stanowisku pracy. Na nasz wysiłek można liczyć. Kiedy z ludźmi rozmawia się szczerze, kiedy widzą oni, że ich potrzeby są dostrzegane — a tak odczułem przemówienie nowego I sekretarza KC — to i chęć do pracy jest większa. Ludzie wtedy dadzą z siebie wszystko. Zapowiedziane

zmiany powinny przynieść do prawe naszego bytu. My do nich dolożymy własną pracę.

SUKCESY SAME NIE PRZYJDĄ — TRZEBA JE WYPRACOWAĆ

Nie oczekujemy „złotych gór” — mówi maszynista wagon-wagi z wielkiego pieca nr 4 **Czesław Wrześniak**. Wiemy, że sukcesy nie przyjdą szybko. Oczekujemy natomiast rozsądnej gospodarki i poszanowania ludzkiej, robotniczej pracy. Powiedziało się nam szczerą prawdę i to ludzi uczyło.

Na czwartym wielkim piecu pracuje młodzieżowa Brygada Dobrej Jakości. Swoje

wskaźniki realizuje — jak dotychczas — bez „potknięć”. **Mistrz zmiany „D” inż. Andrzej Sit** stwierdza: Cały czas pracujemy równo, to jest najważniejsze na piecu. Ale teraz samo podejście do pracy jest lepsze. Decyzje VII Plenum przyjęliśmy, jak całe społeczeństwo z ulgą. Z satysfakcją słuchałem przemówienia tow. Gierka. Sprawy postawił jasno, rzeczowo i spokojnie. Czekaliśmy na to.

Jak jest dobry gospodarz — dodaje **Wrześniak** — to są wyniki. My na piecu jesteśmy pracownikami i gospodarzami, dlatego pracuje się nam dobrze.

Kończymy błyskawiczny rajd po wydziałach kombinatu. Zegnamy się z kierownicą **Jerzym Marzentą**. Proszę i jego o powiedzenie swego zdania.

— Jestem zawsze scepty-



JERZY MARZENTA: „Podoba mi się rzeczowość i szczerść”.

TOWARZYSZ GIEREK MA NASZE POPARCIE

W **Walcowni Rur**, przy agregacie cięcia. **Andrzej Zmarlik** mówi: — Jesteśmy zadowoleni, aż się lepiej pracuje. A bez pracy — wiadomo, samo z nieba nie spadnie.

Tow. **Gierek** sam był robotnikiem, to wie, że klasie robotniczej można ufać zawsze — mówi I operator **Franciszek Sliwiński**. A my mamy zaufanie do niego. Cudów nam nie obiecuje. My, robotnicy wiemy jedno — poprawimy wydajność — będzie lepiej. Na nas spoczywa odpowiedzialność — musimy dać to, co potrzebne dla kraju. W

ojczyźnie — jak w domu: jest spokój, każdy dobrze pracuje — to i gra.

Przy zgrzewarce czołowej spotykamy **Teofila Wiesniaka**, II operatora. Pytam go o ocenę ostatnich wydarzeń.

— Najważniejszy jest spokój, żebym mógł spokojnie pracować. Nie jestem specjalistą od polityki, ale podobało mi się przemówienie telewizyjne sekretarza **Gierka**, bo mówił prosto i prawdę, bez obiecanek. Najważniejsze, żeby pracować w spokoju. Z próżnego i Salomon nie należy — trzeba robić.



TEOFIL WIESNIAK: „Najważniejsze, żeby pracować spokojnie”.



STANISŁAW ZYBAŁA: „Kiedy z ludźmi rozmawia się szczerze... to i chęć do pracy jest większa”.



CZESŁAW WRZEŚNIAK: „...jesteśmy pracownikami i gospodarzami...”
ANDRZEJ SIT: „Cały czas pracujemy równo, to jest na piecu najważniejsze”.

kiem. Nie lubię się entuzjastycznie mować — mówi pan **Jerzy**. Ale podoba mi się rzeczowość i szczerść wypowiedzi przywódców.

Między jednym programem telewizyjnym a drugim, między kolejnymi wizytami w znajomych, w święta pracuję nad reportażem. Jeszcze raz przetrucam wystąpienia, porządkuję refleksje z burzliwego końca 1970 roku. Za kilka dni Nowy Rok. Jaki będzie? Rodzi się optymizm. Zestawiam fakty: w niedzielę 20 zapowiedź zajęcia się najniższ zarabiającymi — w niespełna tydzień później — pierwszy krok: przeznaczono na ten cel 7 miliardów. Zapowiedź szerokiej konsultacji ze społeczeństwem wszystkich ważnych decyzji i już przed świętami w 106 zakładach pracy kraju aktyw robotniczy, który najlepiej zna potrzeby ludzi, dyskutuje nad ich najracjonalniejszym podziałem. Zapowiedź zamrożenia cen niesezonowych artykułów na 2 lata i stopniowej obniżki cen ar-

tykułów przemysłowych, skutecznego rozwiązywania problemu mieszkaniowego. A więc — konsekwencja w działaniu, zgodność słów i czynów. I to napawa optymizmem.

ST. NOWAKOWSKI zdjęcia: **ST. GAWLIŃSKI**



ANDRZEJ ZMARLIK: „...bez pracy — wiadomo, samo z nieba nie spadnie”.

Od hufców SP do... elektroniki



Tow. LUCJAN KARCZEWSKI pochodził ze wsi w powiecie opatowskim. Dzieciństwo miał typowe dla pokolenia swych rówieśników: od najmłodszych lat pomoc w gospodarstwie, łączenie pracy z nauką w szkole. Rodzinne strony opuścił w 1948 roku. Poszedł — jak to się mówi — „w świat” zdobywać zawód i pracę. Najpierw była jeszcze nauka, a bezpośrednio po tym zamełował się w Brygadzie SP, na wielkim placu budowy, jaką była wówczas Nowa Huta.

Rok 1953. Pracują już pierwsze obiekty kombinatu, coraz wyraźniej też rysują się kontury miasta. Lucjan Karczewski dowodzi młodzieżą SP-ską, wraz z którą buduje kombinat. Jest szefem kompanii. Nie zdawał sobie sprawy, że w budowanej przez siebie hucie znajdzie następnie pracę, że z kombinatem zwiąże się trwale, właściwie na całe życie.

Podkreślmy, że praca z młodzieżą, która do Nowej Huty przybyła z całego kraju na apel ZMP, to była bardzo trudna i ciężka praca. Problemów wychowawczych — moc. Ale połączone to było z ogromną satysfakcją jaką daje poczucie dobrze wypełnionego obowiązku, wykonanie kawału solidnej roboty. W tym czasie tow. Karczewski został aktywnym działaczem młodzieżowym z prawdziwego zdarzenia. Doświadczenia, które zdobył w brygadach SP (m. in. na terenie Krzesławic, Bieńczy i Grębalowa) pomogły mu wydatnie w dalszej pracy — w ZMS i Partii.

Nie wyobraża sobie życia bez działalności społecznej i politycznej, bez stałego, pełnego osobistego zaangażowania. I tak już pozostało. Zdobyl zawód elektryka — elektronika, pracował w Wydz. Elektryczno-Naprawczym HiL i w Wydz. Automatyzacji. Cały czas — był i jest — aktywnym partyjnym. Pierwsza funkcja jaką mu powierzono, a było to w czasie gdy kierował organizacją ZMS w Pionie TE, to udział w plenum KZ PZPR. Miał wtedy za sobą dopiero półroczny staż partyjny; nie często chyba zdarza się, aby powierzać młodemu wiekiem i stażem towarzyszowi od razu tak odpowiedzialne zadania.

Na straży mienia huty



MIECZYSLAW GROBERG — pracownik Straży Przemysłowej Huty im. Lenina związany jest z naszym zakładem od roku 1961. Do Nowej Huty przyjechał z Dębina, gdzie dowodził się, że rozbudowujący się zakład potrzebuje rąk do pracy. Wsiadł w porąg i... rozpoczął pracę w Straży Przemysłowej HiL.

Z początku było trudno. Nowe warunki i środowisko. No-

Z biegiem czasu przybywało tow. Karczewskiemu zadań partyjnych i funkcji. W miarę jak rósł jego autorytet wśród załogi i zyskiwał sobie coraz większe zaufanie u ludzi, wybierano go do władz partyjnych. Był sekretarzem OOP w Wydz. W-23. Członkiem Komisji Rewizyjnej w KF. Od 1965 roku pełni odpowiedzialną, trudną funkcję I sekretarza KZ PZPR w Pionie TE. Jest również członkiem plenum KF. Ostatnio tow. Lucjan Karczewski otrzymał pochwałę z wpisaniem do akt partyjnych, za niezwykle aktywną i owocną działalność w hutniczej organizacji partyjnej.

Jakie zagadnienia uważa w tej chwili za najważniejsze w swej pracy? Na czym skupia swą uwagę?

— Uważam — mówi tow. Karczewski — że najważniejszą sprawą jest w tej chwili skupienie wysiłków dla odrobienia strat jakie ponieśliśmy. Musimy robić wszystko, aby jak najprędzej odzyskać zaufanie społeczeństwa. Im szybciej się to stanie, tym mocniej pójdziemy naprzód. W całej mej dotychczasowej pracy partyjnej staram się utrzymywać jak najściślejszy kontakt i najściślejszą więź z aktywnym, z całą organizacją i załogą. (jd)

Śladem ojca



MAREK PISKORSKI, uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej Huty im. Lenina, od urodzenia związany jest z Nową Hutą. To wcale nie przesada. Tutaj — w okresie kiedy pierwsze wydziały zaczęły swą pracę — urodził się, w szkole nr 52 zdobywał wiedzę w zakresie podstawowym, a od trzech lat uczy się do ZSZ kombinatu. Za niespełną pół roku uzyska tytuł mechanika maszyn i urządzeń przemysłowych.

Marzeniem na najbliższą przyszłość jest pomysłne zdanie egzaminu do technikum, a następnie praca w Hucie im. Lenina. W naszym kombinacie pracuje również tata Marka. Kiedy zapytałem swego młodego rozmówcę jak się uczy, odpowiedział: „prawie dobrze”.

Nauka w szkole, praktyka w warsztatach pochłaniają dużo czasu. Jednak Marek potrafi

KILKU Z HUTNICZEJ RODZINY

Nowy Rok powita przy tandemie



Pracowników naszej huty na co dzień spotykamy na terenie kombinatu. Przy urzędzeniach, które im powierzono. Czasem jednak bywa, że chcąc się dowiedzieć o nich

czegoś więcej, składamy im wizytę w domu, przeważnie najzupełniej dla nich nieoczekiwanie. Tak było i tym razem.

W pierwszy poświęcony dzień pukam do drzwi ALEKSANDRA KURCZA, mieszkającego w os. Kazimierzowskim.

Jest od kilku lat I wytapiaczem. W 1953 roku jako czwarty z braci Kurczów przyjechał budować kombinat. W rok później zaczął już w Stalowni Martenowskiej. Naturalnie od III wytapiacza.

Zaprasza do pokoju. Jest zdziwiony, a kiedy proponuje mu zastanowić się nad tym, co mogło zadecydować o wytypowaniu właśnie jego, spośród naprawdę doborowego grona stalowników z tandemem, jest wielce zakłopotany. Usiłuje ten fakt przypisać przypadkowi, zwykłemu zbiegowi okoliczności. Używa przy tym zawsze formy „my”, mając na myśli kolegów z brygady.

A więc najpierw, że tak się złożyło, iż znalazł się w produkującej brygadzie mistrza Niepogodzińskiego, która najczęściej wygrywała międzybrygadowe współzawodnictwo, to znów, że właśnie oni mieli szczęście wytopić półmilionową tonę stali. Prawda, że w ostatnim okresie, kiedy ludzie mieli szczególną ochotę dyskutować, miast pracować, oni dali hucie rekordową ilość wytopów. 8 — przez jedną zmianę. A więc po raz pierwszy średnio co godzina lała się z tandemem do kadzi rozżarzonej stal. A tego do przypadków zaliczyć już nie można.

To przecież nie nadzwyczajnego, że chcemy, by koledzy z wydziału przestali na nas narzekać, jak to było w pierwszych miesiącach, kiedy załoga tandemem nie była jeszcze dostatecznie skoordynowana. Teraz pragniemy plan przekraczać.

Czego mi życzyć w przyszłym roku? Abyśmy się nigdy nie musieli wstydić z powodu „położenia” planu. Będzie to najlepsze życzenie i dla mnie i dla moich kolegów z brygady. Przekażę im je zresztą u progu nowego roku. Przywitamy go właśnie przy piecu! (ms)

Praca zawodowa i działalność społeczna



Miniony rok był dla WITOLDA MACHYNIA bardzo owocny. Zanotował w nim sporo sukcesów. Jednym z nich jest udział w konkursie lenińskim w wydziale i TPPR, w obu wypadkach zakończony drugą lokatą. Dobre wyniki produkcyjne brygady, której członkiem jest W. Machynia predestynowały ją do tytułu Brygady Pracy Socjalistycznej. Z powodzeniem także łą-

czył Witold Machynia funkcję zawodową operatora urządzeń z funkcją społecznego inspektora pracy w Komisji Wniosków i Racjonalizacji.

Za największy swój osobisty sukces uważa dostanie się na studia, na Wydział Prawny Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Gdyby udało się je skończyć, mógłbym z większym niż dotąd powodzeniem włączyć się w kwestie stosunków międzyludzkich, lepiej rozwiązywać konflikty. Wiadomo przecież, że złożone procesy produkcyjne rodzą problemy, te zaś rodzić będą zawsze konflikty.

Poza tym życzyłbym sobie, aby w naszym wydziale uległ udoskonaleniu system odpylający. Dużo już się zrobiło, lecz wciąż jest to nasza wielką bolączką. (ms)

Skromność i pracowitość



Iż. CZESŁAW DROŹDŹ jest kierownikiem Wielkich Pieców od niedawna. Niewiele ponad rok. Objął tę funkcję w okresie, kiedy wydział przechodził ostry kryzys produkcyjny, nie wykonywał planów. Od tego jednak czasu wiele się zmieniło, czego wyrazem niech będą choćby te liczby: 27 listopada wykonany plan pięcioletni (do końca roku — 368 026 ton więcej) oraz 10 grudnia plan roczny (do końca roku 219 tys. ton więcej).

Sprawa jest prostsza niż się nam wydaje. Składają się na to kilka czynników. Przede wszystkim konsekwentna realizacja postępu technicznego. Systematyczne wdrażanie w życie wszystkich wniosków, przyniesionych choćby niewielkie usprawnienia. To bowiem wyzwała potencjalną energię, ogromną energię, która tkwi w zalodze. Takie np. wnioski jak: podwyższenie temperatury dmuchu, ciśnienia gazu w

gardzieli, modyfikacja dmuchu wielkopięcowego, gazem ziemnym i tlenem, poprawa dozowania spieku w w. p. nr 5 i częściowo 3 i 4 zrealizowane — zaczynają teraz procentować.

Konskwencja musi być zresztą podstawą działania każdego kierownika. Trzeba nie tylko karać, ale i nagradzać. Może w większym jeszcze stopniu nagradzać.

Energii ludzi nie wolno zmarnować. Przez odpowiedzialne wytworzenie atmosfery można działać wiele. Jeśli tylko ludzie poczują się gospodarzami wydziału, jeśli zrozumieją, że wydział jest ich drugim domem; jak go sobie urządzić tak będą w nim żyć.

Przez długi okres nie było w wydziale stołówki. Wygospodarowaliśmy na ten cel część budynku. Sami wykonaliśmy projekt. Utworzyliśmy społeczną brygadę. Znaleźli się murarze, elektrycy, energetycy... Sposobem gospodarskim, społecznie, bez ujemnego wpływu na plan produkcyjny, powstanie stołówka. Piękna, wyłożona kafelkami, wystrójona metaloplastyką. Czy to zrobił Drożdż? Wiadomo, że nie. A czy problem wentylacji na estakadzie w rejonie w. p. nr 5 albo problem niemal stuprocentowego odpylecia zalatwił Drożdż? Też nie! To wszystko zrobiła załoga, którą tu bardzo wysoko oceniam. I ona w pierwszym rzędzie zasługuje na wyróżnienie i na najlepsze życzenia noworoczne.

Tytuł BPS zobowiązuje



EDWARD CIEŚLA jest brygadziwą w Wydziale W-29 stacji pomp zewnętrznych. Dodajmy, bardzo licznej brygady, bo liczącej 46 osób. Kiedy proponujemy rozmowę na tematy osobiste nasz rozmówca nie umie odlecieć ani na chwilę od spraw związanych z wydziałem, z brygadą, którą kieruje. Miernikiem dobrej roboty tych ludzi jest zdobyty pod koniec tego roku tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej.

Tytuł ten jeszcze bardziej zmotywuje nas do podnoszenia kwalifikacji, zdobywania wykwalifikowania zawodowego i średniego technicznego, poprawy dyscypliny pracy.

Co poza tym? Praca społeczna... Jestem członkiem egzekutywy OOP W-29 i egzekutywy KZ Pionu TE. Mocno przeżyłem ostatnie wydarzenia w naszym kraju i decyzje VII Plenum. Wysoce oceniam trafne przemówienie I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Zresztą nie tylko ja. Na dowód tego zwiększyliśmy wydajność naszej pracy. Chcemy w ten sposób przyczynić się do zrealizowania przez nowe władze polityczne i państwowe zamierzonych zadań. Jako zapamiętały kibic Hutnika życzę zwłaszcza naszej drużynie piłkarskiej awansu do ekstraklasy. Moja brygada na pewno uczciłaby ten sukces... dodatkowymi zobowiązaniami. (ms)

Więcej troski o profilaktykę



MARIA LOREK pracuje jako położna od 1965 roku w Centralnej Przyrodniczej Specjalistycznej ZLZ HiL. Jest to jej piątą pracą zawodową po ukończeniu Szkoły Położnych w Krakowie. Trzeba dodać, praca ciekawa i dająca wiele satysfakcji. Zespół Poradni Kobiecej, w skład którego wchodzi, rozłącza opiekę zdrowotną nad zatrudnionymi w naszej hucie kobietami.

a nie żeby leczyły się w naszej poradni. Tym celem służą badania okresowe i specjalistyczne (tzw. celowane), którymi obejmujemy regularnie kobiecą część załogi. Profilaktyka przynosi zresztą coraz lepsze rezultaty.

Po pracy zawodowej tow. Maria Lorek ma dziesiątki innych problemów. Dom, mąż, synowie. Mąż pracuje w HiL, w Wydz. Automatyzacji, jest jednym z najstarszych stażem pracowników. Synowie przygotowują się do zawodu; jeden studiuje na WSR, drugi zdawać będzie maturę (pragnie zostać lekarzem). Kiedy już upora się z nawałem codziennych domowych zajęć, dopiero wtedy znajduje chwilę dla siebie. Najlepiej wypoczywa przy muzyce, znakomity relaks daje jej gra na fortepianie. Ponad wszystkich kompozytorów przedkłada Bacha.

— Chciałabym — mówi M. Lorek — przekazać wszystkim kobietom huty i całemu personelowi naszej przyci odni najpiękniejszą życzenia noworocznego. Dużo szczęścia i pomysłności. Sukcesów w pracy zawodowej. I rzeźdź wszystkim dużo zdrowia! (jd)



PLAN RÓCZNY PRZED TERMINEM

Ambitny i na miarę rangi kombinatu był ubiegłoroczny czyn produkcyjny załogi HiL. Na cześć 25-lecia Polski Ludowej wykonała dodatkową produkcję towarową wartości 280 mln złotych. Jako pierwsza zameldowała o realizacji planu rocznego załoga Wydz. Rur Zgrzewanych (obecnie była ona na mecie — druga). Plan roczny wykonany został we wczesnych godzinach rannych 27 grudnia 1969.

SĄD SPOŁECZNY ZACZĄŁ PRACĘ

Bardzo ważna i na czasie była decyzja o powstaniu w hucie Sądu Społecznego. Wiele spraw, takich jak np. zatargi między pracownikami, przychodzenie do huty w stanie nietrzeźwym, drobne kradzieże, lekceważenie reguł bhp, zaniedbywanie obowiązków wobec rodziny — to tylko niektóre zagadnienia, jakimi zajął się Sąd Społeczny w kombinacie.

CZYN SPOŁECZNY LENINOWCÓW

Liczne zobowiązania produkcyjne, oszczędnościowe i jakościowe oraz czyny społeczne podjęła załoga huty na cześć 100 rocznicy u-



Władysław Kuczberski ze Stalowni Konwertorowej przy pulpicie sterowniczym

rodzin W. I. Lenina. M. in. stalownicy z Konwertorowej postanowili dać dodatkowo 30,5 tys. ton stali, walcownicy z Wydz. P-66 — 10 tys. ton taśmy.

10 LAT PRACY BPS JANA WINIARSKIEGO

Cenna i jak okazało się bardzo udana była inicjatywa rozwinięcia w hucie współzawodnictwa nowego typu, o tytuł Brygady Pracy Socjalistycznej. 28. XII 1959 roku, jako pierwszy w HiL przystąpił do współzawodnictwa BPS zespół tow. Jana Winiarskiego z Odlewni Staliwa. 16 młodych chłopców i jeden doświadczony hutnik — tow. Stefan Drożdż, sięgnęło po zaszczytny tytuł. Była to pierwsza Brygada Pracy Socjalistycznej w naszym kombinacie. Dziś dawni brygadziści z Wydz. Odlewni piastują funkcje mistrzów i kierowników.

OFENSywa WOLNOŚCI

Jak co roku, zebrali się w Klubie ZBoWiD HiL, z okazji rocznicy wyzwolenia Krakowa — byli żołnierze partyzanci i więźniowie hitlerowskich obozów. Wspominali lata walki i pamiętną ofensywę wolności. W spotkaniu ze zbowidowcami huty wziął udział konsul ZSRR w Krakowie tow. W. Niestierowicz.

DZIESIĘCIU NAJLEPSZYCH

Dużym powodzeniem cieszył się konkurs-plebiscyt sportowy zorganizowany przez RZK i naszą redakcję. Czytelnicy „Głosu” wytypowali dziesiątkę najlepszych sportowców huty w składzie: Stanisław Dragan, Lucjan Siwakiewicz, Władysław Jędrzejew-

ski, Jerzy Szymczyk, Jerzy Kostro, Zbigniew Płaszewski, Wiesław Chałdecki, Józef Petek, Elżbieta Bieniek, Cezary Kuleszyński. Rozdanie dyplomów i nagród najlepszym sportowcom oraz działaczom połączone było z zabawą taneczną w Klubie w Grębałowie.

ZIEMIA Z ULJANOWSKA

Ziemie z miejsca rodzinnego Włodzimierza Iljicza Lenina przywiezła do huty delegacja z tow. Edwardem Cisowskim na czele. Urny umieszczone zostały w Muzeum Lenina w Krakowie oraz w miejscu gdzie stanie pomnik.



Delegacja huty wyrusza do Uljanowska

JERZY KOSTRO — MISTRZEM POLSKI

Tytuł mistrza Polski w szachach na rok 1970 zdobył reprezentant KS Hutnik — Jerzy Kostro. Zawody odbywały się w Piotrkowie Trybunalskim. Jako ciekawostkę można podać, że nasz mistrz rozgrywając partię szachami białymi — z reguły wygrywał, czarnymi zaś — remisował.

RUSZYŁA WALCOWNIA TAŚM

Efektom uruchomienia nowego wydziału huty — Walcowni Taśm było dalsze wzbogacenie asortymentu wyrobów HiL. Wydział ten produkuje taśmę gorącowałwaną jako wsad dla Wydz. Rur Zgrzewanych, a w przyszłości i dla Zakładu Przetwórstwa Hutniczego w Bochni.

GOŚCILIŚMY TODORA ŻIWKOWA

Fantastyczną owację zgotowali hutnicy delegacji partyjno-rządowej Ludowej Republiki Bułgarii z Todorom Żiwkowie, która odwiedziła kombinat. Goście zapoznali się z pracą kilku wydziałów huty i obejrzeni w Walcowni Zimnej Blach wystawę obrazującą osiągnięcia bratniego kraju.

POMNIK LENINA W NOWEJ HUCIE



W czasie manifestacji w Nowej Hucie

Główna aleja spacerowa w naszej dzielnicy — Al. Róż wzbogaci się już niedługo w nowy akcent architektoniczny. Będzie nim pomnik Wodza Rewolucji Październikowej Włodzimierza Lenina. Konkurs na projekt pomnika wygrał znany krakowski rzeźbiarz, uczeń Dunikowskiego — Marian Konieczny. Uroczyste wmurowanie kamienia węgielnego pod pomnik odbyło się 20 kwietnia 1970 r., z okazji obchodów 100 rocznicy urodzin W. I. Lenina.

HISTORIA NOWEJ HUTY

Historia naszej dzielnicy oraz kombinatu „obrazem pisana” stała się tematem wystawy pt. „Nowa Huta wczoraj dziś i jutro” otwartej w Pałacu Sztuki w Krakowie. Na wystawie tej zorganizowano zestawy zdjęć i przezroczki, makiety i plansze, ekspozycje z wykopalisk i obrazy.

PRZEGLĄD DOROBKU TEATRÓW AMATORSKICH

Imprezą artystyczną wysokiej rangi był pokaz dorobku teatrów amatorskich z całego kraju, w wykonaniu zespołów nagrodzonych na Festiwalu. Nowa Huta gościła kilkanaście zespołów artystycznych. Było to niezwykle ciekawe i owocne spotkanie ludzi „małej sceny”.



Występ na scenie Teatru Ludowego

8-TYSIĘCZNA LEGITYMACJA PARTYJNA HiL

Jedną z największych w kraju, a na pewno nawet największą — zakładową organizacją partyjną, jest organizacja Huty im. Lenina. Liczy ona ponad 8 tys. członków. Uroczystego wręczenia legitymacji partyjnych z nr 7.998, 7.999, 8.000, 8.001 i 8.002 dokonał I sekretarz KW tow. Czesław Domagała. Ośmiotysięczna legitymacja partyjna przypadła w udziale tow. Andrzejowi Góreckiemu — słuszarowi z Wydz. Kolejowego HiL.

W 1-MAJOWYM POCHODZIE

Kraków, 1 Maja. W tradycyjnym pochodzie, który przeszedł ulicami miasta, zwartą, bardzo barwną kolumnę tworzyła załoga Huty im. Lenina. Świetnie prezentowały się zespoły artystyczne ZDK HiL. Manifestowaliśmy w poczuciu dobrze wypełnionego obowiązku.

STAL Z PIECA TANDEM

W Stalowni Martenowskiej ruszył piec tandem — siódma tego rodzaju jednostka produkcyjna na świecie. Piec zbudowany został w rekordowo krótkim czasie, a i jego wydajność jest bez precedensu. Co dwie godziny następuje wytop stali. Już w pierwszym roku swej pracy piec tandem dał ponad pół miliona ton stali.

CZYN ZWYCIĘSTWA

Liczne zobowiązania produkcyjne i oszczędnościowe załogi kombinatu stanowiły cenny czyn zwycięstwa hutników. Na uwagę zasługują zwłaszcza zobowiązania oszczędnościowe. Np. Załoga Wielkich Pieców obniżyła koszt tony surówki o 22,50 zł. Tym samym zaoszczędziła ona prawie 21 mln zł. Poważne efekty uzyskały również załogi Pionu Gł. Energetyka HiL, Walcowni Zimnej Blach Zakładu Koksochemicznego.

DZIEŃ HUTNIKA

Radośnie obchodzili hutnicze święto załoga HiL. Tego roku, jego obchody połączone były z XX-leciem kombinatu oraz dzielnicy. Efekty gospodarcze jakie wypracowała załoga huty godne są najwyższego uznania. Wartość produkcji towarowej sięga 20 miliardów złotych. Wzrasta eksport wyrobów hutniczych, coraz lepiej pokrywane są zamówienia krajowych zakładów, szczególnie przemysłu motoryzacyjnego. Bardzo dobre efekty uzyskały młodzieżowe brygady dobrej jakości obsługujące piec tandem w Stalowni Martenowskiej.

WYRÓŻNIENIE ZAŁOGI KOMBINATU

Mocnym akordem obchodów Dnia Hutnika było przekazanie załodze HiL sztandaru przechodniego za zajęcie I miejsca we współzawodnictwie międzyhutniczym. To zaszczytne wyróżnienie nie przyszło załodze łatwo: trzeba było ogromnego



wysiłku i naprawę godnych uznania wyników we współzawodnictwie pracy, aby zasłużyć na I. miejsce w kraju.

UZNANIE ZA NASZ WKŁAD

Naszą redakcję spotkało również duże wyróżnienie. Za wkład pracy w rozwój dzielnicy i kombinatu otrzymaliśmy Odznakę Budowniczą Nowej Huty. Odznakę odebrał z rąk przew. Prez. DRN tow. Tadeusza Górskiego red. naczelny gazety — tow. Roman Wolski.

POCIĄGIEM PRZYJAŹNI W ZSRR

Ostale zacieśniającej się przyjaźni i współpracy polskich i radzieckich hutników świadczą wzajemne kontakty. W Związku Radzieckim bawiła duża grupa pracowników huty. Zwiedzili m. in. Kijów i Odessę. Nawiązali serdeczne więzy z radzieckimi gospodarzami.

PLAN I PÓŁROCZA Z NADWYŻKĄ

Pochwała należy się załodze HiL za wykonanie z nadwyżką zadań I półrocza. Plan produkcji towarowej został wykonany w 101,5 proc. Dodatkowa wartość wyrobów ze znakami fabrycznymi HiL wyniosła ok 150 mln zł. Bardzo dobrze pracowały zwłaszcza załogi Aglomerowni, Wielkich Pieców, ZK, Walcowni Slabing, Wydz. Rur Zgrzewanych.

RAJD „PIENINY”

Rajdy i złoty turystyczne HiL cieszą się ogromną popularnością. Już po raz ósmy odbył się tradycyjny centralny rajd hutników „Pieniny 1970”. W imprezie tej wzięło

udział ponad 800 uczestników. Dużo było też zespołów spoza huty, naszych gości. Meta rajdu, to Sucha Dolina w Koszarzyskach.

STUDENCI NA PRAKTYCE W HiL

Starym zwyczajem, praktyki wakacyjne odbywali w hucie studenci. Szczególnie licznie reprezentowana była AGH — uczelnia mocno związana z kombinatem. Studenci wdrażali się do swej przyszłej pracy produkcyjnej, uzupełniali nabytą na uczelni wiedzę teoretyczną.

KOMBINAT SZKOLENIOWY

Taką nazwę otrzymał — zupełnie słusznie — nasz hutniczy Ośrodek Szkolenia Zawodowego. Pobiera w nim naukę ok. 3000 uczniów. Na uroczystej inauguracji nowego roku szkolnego obecny był m. in. sekretarz KW tow. Zdzisław Kitliński oraz I sekretarz KF tow. Tadeusz Wachowski.



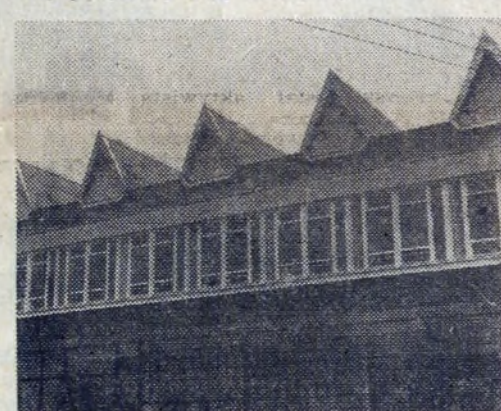
Na lekcji matematyki w ZSZ HiL

GOŚCILIŚMY DELEGACJĘ Z KIJOWA

U nas w hucie gości wiele delegacji. Szczególnie jednak serdecznie witamy zagraniczne delegacje z bratniego Kijowa. Goście z zaprzyjaźnionego z Krakowem miasta zwiedzili kombinat, spotkali się z aktywnym hutniczym, wymienili swe doświadczenia w pracy partyjnej. Delegacji z Kijowa przewodniczył tow. Feliks Rudicz — sekretarz Obwodowego Komitetu Komunistycznej Partii Ukrainy w Kijowie.

NOWA HALA SPORTOWA

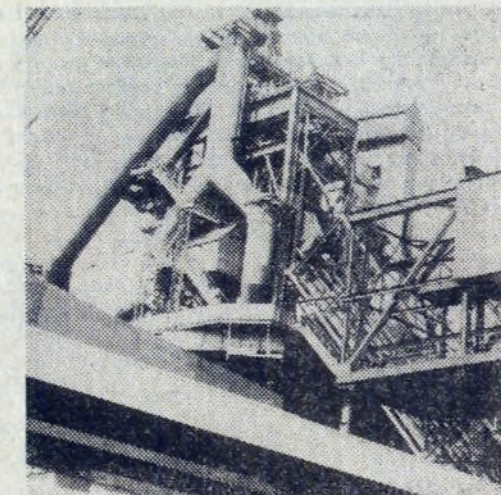
Wszyscy czekaliśmy z niecierpliwością na realizację tej, jakże ważnej dla huty inwestycji. Myśleliśmy o hali sportowej dla KS Hutnik, budowanej na stadionie na Suchych Stawach. I oto w przeddzień 53 rocznicy Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październiko-



kowej nastąpiło uroczyste otwarcie hali, w której następnie odbył się koncert. Hala umożliwi organizowanie licznych imprez sportowych, a także rozrywkowych.

DOBRY BILANS

Znamy już przypuszczalne wyniki pracy załogi HiL w bieżącym roku. Są one znakomite! W dniu 23 bm, plan roczny produkcji towarowej HiL został wykonany. Dodatkowa produkcja wyniesie ok. 450 mln złotych. Jako pierwsze zameldowały się na mecie planowych zadań załogi: Wydz. Przerobu Żuźla, Wydz. Rur Zgrzewanych, Wiel-



kich Pieców, Stalowni Konwertorowo Tlenowej, Aglomerowni, Walcowni Slabing, Ocynkowni Blach. Gratulujemy!

JERZY DANEK

Foto: J. BROŻEK
S. GAWLIŃSKI
B. LUCKOŚ
J. PODLECKI
J. ROŚKIEWICZ

● RACJONALIZATORSTWO ● OCHRONA ŚRODOWISKA ● RACJONALIZATORSTWO ● OCHRONA ŚRODOWISKA ● RACJONALIZATORSTWO

Młodzi racjonalizatorzy

Obaj są młodzi, mają jednakowy zawód: elektryk elektronik. Od kilku lat pracują w Hucie im. Lenina. Można o nich powiedzieć — aktywiści. Janusz Kowalewicz jest przewodniczącym Zarządu Zakładowego Związku Młodzieży Socjalistycznej, a Stefan Szafranski — sekretarzem Rady Robotniczej. Obaj pracują w Zakładzie Materiałów Ogniotrwałych. Obaj, mają jeszcze jedną wspólną cechę — uważają racjonalizację za pasjonującą przygodę, która tym bardziej wciąga im więcej się usprawnia, zmienia na lepsze.

Rozmowę z młodymi racjonalizatorami rozpocząłem od tradycyjnego pytania: *Od kiedy zaczęliście realizować wnioski racjonalizatorskie?*

Chwila zastanowienia. Mówi Janusz. Zaczęło się w roku 1965. Powodem były urządzenia firmy Leiss, które tak ustawiono, że gdy agregaty w oddziale Formowni pracowały, to w oddziale wysyłki były nie wykorzystane. Stały nieczynne. Chodziło nam o to, aby nie było przestojów, aby oddziały ze sobą współpracowały bez przerwy. Dlatego zaczęliśmy się zastanawiać jak ustawić blokady sterownicze, aby nie było żadnego przestoju. Udało nam się i taki był początek. Dzięki temu — wtrąca Stefan — zyskujemy na czasie, agregaty są w pełni wykorzystane. Część urządzeń pracującą w jednym ciągu spełnia również tę samą pracę w drugim ciągu. Np. w systemie odpylającym.

— *Macie zgłoszonych do tej pory ponad 20 wniosków racjonalizatorskich. Przeciętnie zgłaszaliście po cztery w ciągu roku. Który z nich uważacie za najciekawszy?*

Na to pytanie nie będzie trudno odpowiedzieć — mówią obaj. To ten wniosek, który został wyróżniony w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki w roku ubiegłym. Zdobyliśmy go za pracę pt. „Wskaźnik poziomu”.

Jest to przyrząd elektroniczny, którego zadaniem jest pomiar każdej cieczy z innych su-

rowców np. dolomitu, wapna w zbiorniku. bez względu na to czy jest on zbudowany z metalu czy betonu.

Urządzenie to służy do sygnalizacji służbie technologicznej o aktualnym stanie surowca w zbiornikach zapobiega zasypaniu się ciągu przez wapno, magnezyt czy smołę, wreszcie — spełnia rolę sterników. W przypadku napełniania jednego ze zbiorników urządzenie to, tzw. „sonda” przelacza dany ciąg produkcyjny na inny zbiornik.

Wynalazek ten z powodzeniem zastępuje sprawowane z zagranicy urządzenia i-my Leissa i jest w chwili obecnej nieodrodnym podzespołem do utrzymania ciągłości produkcji. W przyszłości — będzie zastosowane w oddziale szmatowym i zasadowym.

— *Podobno najciekawsze są wynalazki, które dopiero zostaną zrealizowane?*

To prawda. Jeżeli nam się uda — odpukać, to zgodnie razem pukamy w niemalowane drewno — i urządzenie zda egzamin to najbliższy wniosek może być ciekawy.

Jest w Dolomitowni piec do wypełniania wapna. Chcemy tam zastosować „automatycznego pilota” do prowadzenia pieca. Zagadnienie sprowadza się do tego, aby uzależnić obroty, temperaturę pieca i namiarowanie (podawanie materiału) w zależności od tego jakie wyniki uzyska się z materiału wychodzącego z pieca. Chcemy aby współzależności tych parametrów doprowadziły do automatycznego sterowania technologią. Rola palacza ograniczałaby się wtedy tylko do ścisłej kontroli wskazań. Jest to bardzo trudny problem — podkreśla Janusz zgodnie z moim rozmówcą. Najważniejsze, że jest możliwe do realizacji. Ponieważ jest to proces skomplikowany pracujemy wspólnie w zespole z przedstawicielami innych branż.

Dziękujemy za rozmowę, życząc młodym wynalazcom, aby w roku przyszłym rozwiązali z powodzeniem problem „automatycznego pilota” i aby w Turnieju Młodych Mistrzów Techniki okazali się najlepsi. (k)



Przed komisją egzaminacyjną odpowiada kolejny uczestnik kursu. (Do informacji „Człowiek i środowisko”).
Fot. S. GAWLIŃSKI

Człowiek i środowisko

W ostatnich latach zagadnienie ochrony środowiska, w którym żyje człowiek staje się problemem o zasięgu światowym. Poświęcono tym sprawom uwagę na sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, a w Polsce powstał Komitet Ochrony Środowiska Człowieka. Coraz częstsze są inicjatywy zmierzające do zachowania istniejącego stanu, a nawet jego poprawy. Poważną rolę w zachowaniu czystej atmosfery i zmniejszeniu źródeł hałasu odgrywa Huta im. Lenina.

W ostatnim okresie, realizując uchwałę KF partii w sprawie ochrony wód i atmosfery zorganizowano kurs, który ma na celu podanie w encyklopedycznym skrócie zagadnień związanych z ochroną środowiska człowieka.

Mimo, że o tych sprawach w ostatnim okresie mówi się i

pisze często, to jednak wśród załogi kombinatu tematyka ta nie jest jeszcze dokładnie znana. Chodziło więc o to, aby w formie szkolenia podnieść poziom wiedzy pracowników, którzy na co dzień nie stykają się z tymi zagadnieniami.

Uczestnicy kursu, który trwał w sumie 60 godz. zapoznawali się z podstawami prawidłowej eksploatacji układów wyciszających, klimatyzacyjnych i oczyszczających oraz zorientowali się co nasza huta zobowiązana jest zrobić, aby istniejący stan poprawić.

Dyskusja, jaka toczyła się w czasie zajęć wśród uczestników kursu, świadczy, że tego rodzaju szkolenie jest potrzebne, że istnieje zapotrzebowanie wśród załogi na pogłębienie

wiadomości w tym zakresie. Głosy uczestników kursu wskazywały na konieczność systematycznego informowania o nowościach jak również o rozbudowie treści kursu.

Organizatorzy przygotowali się do szkolenia starannie. Uczestnicy skorzystali wiele. Szczególnie pracownicy Aglomerowni, Wielkich Pieców i Zgniatacza. Jednak kilka wydziałów potraktowało kurs jak przysłowiowe „piąte koło” i mimo delegowania swych pracowników nie dopilnowało, aby systematycznie uczęszczali na zajęcia. „Wyróżniły” się tym wydziały Stalowni Martenowskiej i Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. Czyżby w tych wydziałach problem ochrony środowiska człowieka nie istniał? (k)

W Hucie im. Lenina będzie ciszej

O hałasie mówi się dziś i pisze bardzo dużo. Wiadomo. Wszak jesteśmy narażeni na jego oddziaływanie w hali fabrycznej, na ulicy, a w domu nie możemy wypocząć bo akurat sąsiad upodobał sobie melodię np. „Hulał dusza, hulał” i tak „rozhulał” swoje radio na cały regulator, że o wypoczynku nie ma co marzyć. Wtedy mamy serdecznie dość zdobyć cywilizacji i marzymy tylko o jednym — aby był spokój, aby było cicho.

Rozwój mechanizacji, stosowanie maszyn o większej mocy sprzyja jednak wzrostowi hałasu. Czy w tym wypadku człowiek jest bezbronny, czy nie może uczynić aby było ciszej? Chcąc uzyskać odpowiedź na to pytanie udałem się do zespołu do walki z hałasem, który w Hucie im. Lenina kryje się za symbolem EO3.

Przez prawie trzy lata dotychczasowej działalności zespół robił pracę przygotowawczą i pomiarową oraz naukowo-badawczą, mającą za zadanie zaznajomienie się z ilością decybell występujących w poszczególnych wydziałach i stanowiskach pracy huty. Do chwili obecnej trzy prace zostały już zakończone. Są to: kompleksowy program zwalczania hałasu w kombinacie, wyciszanie hałasu w maszynowniach elektrycznych wal-

cowni oraz badanie tłumika przy sprężarce tlenowej.

Jednocześnie w tym okresie wykonano szereg różnych zabezpieczeń takich jak tłumiki, osłony czy kabiny dźwiękoszczelne. Zdobywano potrzebne doświadczenie, które w oparciu o opracowania naukowe będzie nieodzowne do zabezpieczenia przed hałasem na poszczególnych stanowiskach pracy.

Obecnie „placem boju” zespołu jest Walcownia Zimna Blach. Opracowano dla niej kompleksowy program zabezpieczenia przed hałasem wszystkich stanowisk pracy. Będą to osłony dla maszyn i dla ludzi.

Dotychczas stosowane indywidualne ochrony słuchu takie jak nauszniki czy zatyczki to zbyt mało. Badania wykazały że przebywając w zasięgu hałasu, na jego szkodliwe działanie jest narażony cały organizm, a nie tylko narząd słuchu. A utrzymanie w stanie czystości np. nauszników w warunkach takich jak pracuje w hucie nie zawsze jest możliwe. Stąd pracownicy zespołu skonstruowali osłony dla maszyn, a dla pracowników specjalne urządzenie tzw. helmoeokran.

Inżynierowie Szewczyk i Piecuch pokazują mi techniczne rysunki helmoeokranu. Wygodny fotel, otoczony z trzech stron specjalną obudową, z czwartej przeźroczysta płyta szklana. Siedząc w fotelu można się swobodnie poruszać, płyta zapewni dobry widok. Słowem to urządzenie proste w budowie, może być wszędzie stosowane, a co najważniejsze w sposób skuteczny zabezpiecza przed hałasem. Łączy w sobie zabezpieczenie indywidualne człowieka z ka-

biną, która dla szerszej ilości osób była mało praktyczna w stosowaniu.

Już w najbliższej przyszłości operatorzy walcowni będą w sposób właściwy wyciszowani z hałasu. W następnej kolejności urządzenie to będzie stosowane w innych wydziałach huty.

Równocześnie w roku bieżącym przystąpiono do budowy prototypowych osłon dźwiękoszczelnych w skali przemysłowej dla W-80, które w sposób skuteczny pozwalają na obniżenie hałasu. Na ten cel zostały już zabezpieczone środki finansowe. W sumie 25 mln. złotych.

W dalszym ciągu w realizacji są zabezpieczenia dla słabinga. Wykonuje się tam unikalne w kraju osłony, dzięki którym maszynna ogólnego czyszczenia będzie pracowała ciszej. Pracownicy wydziału przyjmą ten fakt z olbrzymią ulgą, a wycieczki zwiedzające ten nowoczesny wydział będą mogły dłużej podziwiać pracujące urządzenia. Będzie ciszej!

Przedstawiłem tu w dużym skrócie zagadnienia nad którymi pracują w chwili obecnej pracownicy zespołu. Mniejsze udoskonalenia np. tłumiki wykonywane są równocześnie z realizacją głównych zadań.

Muszę się przyznać, że po rozmowie z pracownikami EO3 wyszedłem uspokojony. Uwierzyłem, że mimo stosowania nowych maszyn o dużej mocy, ciąglej rozbudowie huty, w kombinacie będzie ciszej. Czy będzie ciszej w domu? Tu sprawa jest bardziej skomplikowana. Zależy to w równej mierze od sąsiadów i nas samych.

W. KACZMARSKI

Wspomnienia aktora „Nurtu”

Był to rok 1951. Sam środek jesieni. Miałem wówczas 19 lat. Przejechałem do Nowej Huty aby zamieszkać w niej na stałe, przy rodzicach, którzy mając tu już od dwóch miesięcy mieszkanie rodzinne w bloku, uważali się za „starych nowohucian”. Przynajmniej takie czynili na mnie wrażenie. Będąc na razie, ze względu na zły stan zdrowia, bez żadnej pracy, rychło odnalazłem drogę do najbliższej świetlicy. Mieściła się ona w baraku i służyła jednocześnie za stołówkę pracowniczą. Nawigując się znajomością ze świetliczanką a także innymi uczestnikami świetlicowego życia, postanowiliśmy zorganizować zespół teatralny. Na warsztat poszła sztuka Maliszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj”. Cwiczyliśmy ją przez kilka tygodni ale do premiery jakoś nigdy nie doszło — zespół umarł śmiercią naturalną.

Tak zleciała mi pierusza w Nowej Hucie zima i kawał wiosny. Dopiero pod koniec tejże, czując się znacznie zdrowszym, podjąłem pracę zawodową w Dzielnicowym Komitecie Kultury Fizycznej. Robota w nowohuckim sporcie była w tamtych latach sztywną pracą. I nieokreśloną w godzinach. Wracałem z biura do domu dopiero późnym wieczorem i oczywiście zmęczony z każdym dniem co raz bardziej. Toteż jak doszło do tego, że w tych warunkach stałem się nagle pewnego dnia aktorem — członkiem zespołu teatralnego „Nurt”, nifak nie mogę sobie przypomnieć. Pewnym jest jednak iż stać się to musiało przez przypadek a nie w wyniku celowego dążenia.



Autor artykułu i Kazimierz Bzibziak w sztuce „Pulkownik Foster przyznaje się do winy”, wystawionej w teatrze Nurt.

Teatr „Nurt” mieścił się wówczas już we własnym baraku, wybudowanym częściowo w czynnie społecznym przez członków zespołu, i jak na onegdajsze warunki był teatrem pełnokomfortowym, tak dla publiczności jak i zespołu. A kierował nim jego założyciel — Jan Kurczab.

Do zespołu należało kilkanaście osób, rekrutujących się z fizycznych i umysłowych pracowników różnych zarządów budowlanych — stanowiąc zwartą grupę.

Mając za sobą granę z wielkim powodzeniem sztukę „Poemat pedagogiczny” — każdy z nich nosił w sobie jakieś piętno Makareńki, czyniąc przez to niekiedy pocieszne wrażenie napuszonego pedagoga. Niektórzy pozostali takimi do dzisiaj! Przyłączywszy się do zespołu, rozpocząłem pracę nad rolą Chiczchoka, w sztuce „Pulkownik Foster przyznaje się do winy”. Jej temat to wojna wywołana przez Wietnamczyków przeciw Francji. Grałiśmy tę sztukę niezliczoną ilość razy i to nie tylko w Nowej Hucie. Na eliminacjach centralnych w Warszawie zajęliśmy z nią jedno z czołowych miejsc!

W tym czasie istnienie naszego teatru było już szeroko rozreklamowane w całej Polsce. Uczyniła to prasa i radio a także po części chyba i my sami swoim zapalem i niekłamnym zaangażowaniem uczuciowym w sprawy socjalistycznego budownictwa. I nie mogło być inaczej, bo grany w „Nurcie” repertuar był tak doborany, aby wychowywał nie tylko widza lecz i nas w zespole.

Jan Kurczab był literatem, a więc w jakiejś mierze i psychologiem. Działał na nas jak magnes na metal. Byliśmy całkowicie pod jego wpływem. Słuchaliśmy go jak człowieka, który ma prawo rozkazywać i rządzić — nie wzbudzając tym do siebie najmniejszej nawet niechęci. Potrafił ujarzmić każdego. Raz czynił to łagodną perswazją, innym razem szorstkością i obelgami, a niekiedy wręcz krzykiem, który aż białym krótki — działał jak grom! Tak, ten człowiek był psychologiem i znał się na ludziach!

„Pulkownik Foster” był czwartą i ostatnią sztuką wystawioną przez „Nurt” amatorski. Jesienią 1953 roku teatr otrzymał subwencję państwową, dzięki której stał się placówką zawodową, stwarzając warunki dotychczasowym amatorom przejścia na zawodowstwo. Uczyniła to jednak tylko nieliczna garstka, rozpoczynając jednocześnie naukę w Dwuletnim Studium Aktorskim, zorganizowanym specjalnie dla nich przy teatrze Stowackiego w Krakowie.

Większość, w tym i niżej podpisany, chcąc pozostać wiernym amatorstwu a także wychodząc z założenia iż lepiej jest być dobrym amatorem niż przeciętnym aktorem zawodowym — odeszła, oczywiście nie bez łezki w oku.

Pozegnawszy „Nurt”, prawie natychmiast przyłączyłem się do zespołu teatralnego przy Dzielnicowym Domu Kultury Budowlanych. Zespół nosił nazwę „Młoda Gwardia” i przygotowywał właśnie sztukę „Juliusz i Ethel” Leona Kruczkowskiego. Powierzono mi w niej tytułową rolę — ale to już inna historia, nie mająca z „Nurtem” nic wspólnego. Zatem kończę te luźne wspomnienia, napisane ledwo w telegraficznym skrócie.

Ale kończąc, pragnę dorzucić jeszcze tylko jedno zdanie: Kiedy dzisiaj patrzę na swoją ówczesną działalność — widzę przede wszystkim jedno. Widać, że i „Nurt” i „Młoda Gwardia” i późniejszy „Teatr Młoty”, którego byłem współzałożycielem — był dla nas dobrą szkołą życia i uniwersytetem poznania; tego co dobre, tego co piękne, tego co społecznie jest zawsze najcenniejsze: szacunek do pracy dla dobra innych, bez oglądania się na własne korzyści!

OKTAWIAN HUTNICKI



Inżynierowie Szewczyk i Piecuch dyskutują nad projektem nowego urządzenia, zmniejszającego hałas w naszej hucie.
FOT. ST. GAWLIŃSKI

POGODA

Po wymarzonej pogodzie świątecznej przyszła odwilż, na szczęście w takich granicach, że nie zniósła pokrywy śnieżnej. A sprzątał ją niż, który z rejonu Alp przemieścił się nad zachodnią Polskę. Za frontem ciepłym napłynęło z południowego wschodu wilgotne powietrze czarnomorskiej dające miejscami opady marnącej mżawki, miejscami, zwłaszcza w rejonach podgórskich śniegu. W wypełnieniu się tego nizu możemy się spodziewać poprawy pogody, zachmurzenie powinno zmaleć, wystąpią przejaśnienia i rozpozodzenia. Temperatura wahać się będzie w granicach od -5 do 0 stopni.

Z KIELC — BEZ SUKCESÓW

Bez większych sukcesów wrócili z Kielc pingpongści Hutnika z Ogólnop. Turnieju Klasyfikacyjnego. Jedyne Petek wypadł niezłe, zajmując — po prkonnaniu m. in. Czochańskiego i Sowńskiego — ostatecznie 12 pozycję.

A. Lenda wygrał m. in. z członkiem kadry St. Frąckym, ale wystarczyło mu to zaledwie do zdobycia 18 miejsca.

ZGUBIŁ

Dnia 19 bm. pozostawiono teczkę z dokumentami w autobusie pospiesznym na trasie Nowa Huta — Bronowice. Uczelny znalazca przorsny jest o wiadomość (za wynagrodzeniem) do redakcji „Głosu Nowej Huty”.

PROMYK



Noworoczny toast za koszykarzy

Ostatnie relacje z występów koszykarzy Hutnika zawierały sporo akcentów krytycznych. Dotyczyły one przede wszystkim niewystarczającego przygotowania zawodników do sezonu, co wiązało się z niemożliwością zagwarantowania odpowiednich warunków treningowych. Brak własnej hali skazywał hutników na biakanie się po zastępczych pomieszczeniach. Trenowano więc w małych salkach DMH oraz Ośrodka Przystosowania Sportowego w Bieżniach (juniorzy), prawie wykluczających trening rzutowy, szybkościowy czy taktyczny. Na mecze wypożyczano hale Wandy, przy czym gospodarze nie zawsze wywiązywali się z zobowiązań.

A trzeba wiedzieć, że sekcja koszykówki w naszym klubie jest najliczniejsza (po Wiśle) w Krakowie. 15-osobowa kadra drużyny III-ligowej (J. Grochał, W. Baran, Z. Jeleń, T. Ciesielski, L. Weclawik, K. Kolendo, Z. Peksa, J. Kutylko, T. Bogacz, B. Grabowski, A. Cabański, J. Ciepela, M. Przychoździ, J. Jaranowski), której przeciętny wiek wynosi 21,8 lat, a wzrost 189 cm; blisko 80 juniorów oraz sekcja kobieca, to duży kapitał.

Nie mieli też koszykarze żadnego obozu szkoleniowego. Sytuacja powinna się jednak radykalnie zmienić na lepsze w nadchodzącym roku. Już do rundy rewanżowej przygotowaliśmy się z dużą hutnicą w ramach 7-dniowego obozu „dochodzącego”, we własnej hali na Suchych Stawach. No i przez cały czas trwania rozgrywek pilnie nadrabiać będą zaległości. Wynika z tego, że są optymistami? Oddajmy im głos.

Mgr M. Chanek — trener I drużyny: Rzeczywiście, mamy w klubie sporo chętnych uprawiania koszykówki. Wśród nich i bardzo utalentowanych. Pierwszym przykładem może tu być 19-letni Cabański, który gdyby wkładał więcej wysiłku w trening, mógłby zająć wysoko. Występował już nawet w kadrze Polski juniorów.

W drugiej rundzie mamy korzystny układ spotkań. Na wyjeździe gramy wprawdzie z Górnikiem Zabrze, Siarką i Stalą ze Stalowej Woli, ale najgroźniejsze zespoły: ROW, Pogoń Prudnik i AZS Opole gościć będziemy u siebie. II liga jest więc w naszym zasięgu.

Inż. A. Krupa — kierownik drużyny: Chciałbym podkreślić dużą zasługę w rozwoju naszej sekcji trenera Chanka. Kiedy przed paru laty obejmował prowadzenie naszego zespołu, pracował z kilkoma zawodnikami. Myślę, że pierwsza runda z wielu przyczyn była trudniejsza od tej, którą mamy przed sobą.

J. Grochał — kapitan zespołu: Chciałbym, aby potwierdziło się przysłowie „do trzech razy sztuka”. Już bowiem dwukrotnie walczyliśmy o wejście do drugiej ligi. Tym razem zadanie to nie jest nie do wykonania. Pracujemy na to wszyscy.

W. Baran: Najważniejsze, żeby nikogo nie lekceważyć. Tadek Ciesielski w Opolu, po wygranym meczu z dużo silniejszym AZS-em, powiedział: Kolejarza załatwimy „setką”. Jego nastrój być może uderzył się innym. Przecież Kolejarz to outsider! Efekt? — straciłmy punkt.

T. Ciesielski: Chciałbym, abyśmy zdobyli taką rutynę jak nasi koledzy z Juwenii. Jeśli

na dwie minuty przed końcem meczu jest remis, to wiadomo, że mecz wygra. My do tego czasu musimy prowadzić różnicą przynajmniej dziesięciu punktów. Inaczej — przegrywamy.

Inna sprawa — to sędziowie. Na wyjazdach trzeba wygrać wyraźnie, gdyż sędziują „pod publiczność”.

T. Bogacz: Wkładamy w naszą grę serce i cały wolny czas. Wielu z nas uczy się. Tadeusz w tym roku zda maturę. Ja studiuję i dojeżdżam do rodziny do Chrzanowa. Nie mamy więc czasu na żadną rozrywkę poza koszykówką. Nic dziwnego, że chcielibyśmy, aby były jakieś efekty.

Zyczymy im z całego serca awansu do II ligi. Niech to będzie nasz noworoczny toast za ich pomyślność. (ms)

Wiodącą sekcją KS Hutnik jest I.a. Sekcja, która w bieżącym roku może poszczycić się licznymi sukcesami. Lekkoatleci Hutnika awansowali do II ligi zajmując w ośmiomeczu decydującym o awansie zdecydowanie pierwsze miejsce. Warto wspomnieć, że w pokonanym polu pozostał m. in. klub Ewy Gryzieckiej — Piast Gliwice. Wśród klubów Federacji Hutnik, nasz zespół jest również najlepszy. W kadrze PZLA jest siedmiu naszych przedstawicieli.

— **Czy to są wszystkie sukcesy Hutnika w bieżącym roku?** — z tym pytaniem zwracam się do pełniącego obowiązki trenera-koordynatora (społecznie), Zygmunta MARCA.

To są najważniejsze sukcesy zespołowe. Ale do zanotowania mamy również wiele indywidualnych. M. in. **Polanowska** w biegu na 100 i 200 m ppl. z rezultatami 14,4 i 28,1 sek. pobiła rekordy okręgu. Na podkreślenie zasługuje fakt, że są to rekordy senierek, a nasza zawodniczka jest jeszcze juniorką. Inna nasza zawodniczka **Bieniek** uzyskała dobry rezultat w biegu na 400 m — 57,0 sek. Nasi młodzi długody-

Lekkoatleci poszukują trenera

stansowcy **Pawlak** czy **Pierzynka** ze swymi wynikami plasują się w czołówce krajowej.

— **Są to zawodnicy młodzi. Dużą rolę w ich rozwoju odgrywają trenerzy.**

— Czterech naszych trenerów — **Kuleszyński, Łoboz, Polak** i **Zapart** robią dobrą robotę. Ale trenerów mamy za mało! W Krakowie brak jest trenerów I.a., a w naszym klubie mamy trzy wolne etaty. Trochę to dziwne, bo przecież w Krakowie jest WSWF, gdzie jednym z kierunków trenerkich jest I.a.

— **Na czym polega wasza współpraca z MKS Kraków?**

— Wspólnie trenujemy, zawodnicy z MKS korzystają z rad naszych trenerów, zabieramy ich na nasze obozy. Zawodnicy mogą swobodnie przechodzić z Hutnika do MKS Kraków i odwrotnie. Warto dodać, że w ostatnim okresie dwóch zawodników MKS-u uzyskało niezłe rezultaty: **Zoric** 15,4 na 100 m ppl. i **Kwaśniak** 10,9 na 100 m.

— **Najbliższe plany lekkoatletów Hutnika?**

— W chwili obecnej część zawodników z tzw. grupy olimpijskiej pod wodzą **Kuleszyńskiego** przebywa na obozie w Limanowej, część w My-

ślakowicach k/Karpacza na obozie naszej federacji. Grupa trenera **Polaka** przebywa w Sromowcach na obozie ZMS-u.

— **Zyczenia na rok przyszły?**
— Aby współpraca naszej sekcji z ZMS Huty im. Lenina układała się tak pomyślnie jak do tej pory i abyśmy w roku 1971 wyszli tyle samo zawodników co w roku bieżącym.

— **Dziękujemy kol. Marcowi za wypowiedź i wyrażamy przekonanie, że nowy — 1971 rok, będzie dla lekkoatletów równie pomyślny jak rok bieżący.** Dzięki wiodącej roli jaką odgrywa sekcja w federacji, klub nasz otrzyma poważne środki na szkolenie lekkoatletów. Trenerzy będą mogli więc w dalszym ciągu zespół szkolić i wychowywać, a nie kompletować jak czynią to inne kluby. Pomocą w tym będzie wykonanie stadionu do rzutów, który zostanie chyba w nowym roku oddany.



Zdjęcie to doskonale oddaje trudny bieg lekkoatletów na trasie biegu z przeszkodami.
Fot. J. CHOJECKI

Czwarte miejsce siatkarzy Hutnika

Spotkaniami w Olsztynie siatkarze Hutnika zakończyli pierwszą rundę spotkań mistrzowskich. Na półmetku rozgrywek zajmują czwarte miejsce mając w swym dorobku 8 pkt.

Twórcy kalendarza ligowego zaproponowaliśmy wycieczkę jaką odhili w ciągu jednego tygodnia siatkarze Hutnika. Przypomnijmy, że w sobotę i niedzielę w Warszawie grali z Legią, w środę i czwartek w Krakowie z AZS Warszawa, a następnie udali się w długą podróż do Olsztyna na kolejne pojedynki. Jeżeli uświadomimy sobie ten fakt to łatwiej zrozumiemy przyczynę pierwszej porażki 0:3. W poszczególnych setach było — 9:15, 11:15 i 12:15.

W rewanżowym pojedynku było już lepiej. Nasi zawodnicy zmobilizowali wszystkie siły i zrewanżowali się olsztyńsiakom za sobotnią porażkę. Spotkanie było emocjonujące. Przy stanie 1:1, w trzecim secie było 10:5 dla zawodników Olsztyna. Wydawało się, że wygrają i zdobywają prowadzenie. Jednak Hutnicy nie zlamali się i wygrali ten set do 11. Dużo emocji dostarczył również decydujący — czwarty set. Wystarczy podać, że Hutnicy wygrali go 17:15.

Aktualna tabela po pierwszej rundzie.

1. Resovia	10:2	34:16
2. Legia	9:3	30:16
3. AZS Olsztyn	9:5	31:25
4. Hutnik N. Huta	8:6	30:27
5. AZS Warszawa	6:8	26:30
6. Piłomień Miłowiec	6:8	22:32
7. Beskid Andrychów	4:10	24:34
8. Stal Mielec	3:11	16:33

W konkursie-plebiscycie sportowym prowadzą: Stanisław Dragan i Zbigniew Płaszewski

Nasz sportowy konkurs-plebiscyt, w wyniku którego mamy wyłonić dziesiątkę najlepszych sportowców KS Hutnik, cieszy się dużym powodzeniem u Czytelników. Codziennie poczta przynosi nam listy i kartki z kuponami. Nie możemy oczywiście podać pełnej informacji w tej sprawie, popsułoby to bowiem całą „za-

bawę” z typowaniem najlepszych hutników-sportowców. Łatwo byłoby odgadnąć skład dziesiątki. Rabka tajemnicy można jednakże odstąpić.

Policzyliśmy już nadesłane do tej pory głosy. Na pierwszym miejscu uplasował się zwycięzca w ubiegłorocznym konkursie, popsułoby to bowiem całą „za-

wy medalista z Meksyku — **STANISŁAW DRAGAN**. Zdobył dotychczas 438 punktów. Tuż za nim uplasował się młody piłkarz Hutnika, wielokrotny reprezentant młodzieżowej kadry — **ZBIGNIEW PŁASZEWSKI**. Otrzymał 424 punkty. Czytelnicy wyróżnili więc w ich osobach dwie dyscypliny sportu, cieszące się największą popularnością, nie tylko korespondentów w Nowej Hucie, tj. boks i piłkę nożną.

A dalsi sportowcy na liście 10 najlepszych? Podam jeszcze trochę nazwisk, ale już nie w kolejności zajmowanych do tej pory miejsc. Na liście najlepszych jest więc przedstawicielka tenisa stołowego **BARBARA RATZKO** oraz jej kolega z sekcji **JOZEF PETEK**. Upasowali się wśród najlepszych również lekkoatleci: **ELŻBIETA BIENIEK** i **EDMUND SERAFIN**. Wysoką lokatę zajmują piłkarze ręczni: **TADEUSZ STYPUŁA**, **EDWARD ŁOZINSKI** i **JAN PABIANCZYK**. Tu jedna uwaga — nie sądziliśmy, że ta właśnie dyscyplina spotka się z wyróżnieniem spośród innych dyscyplin, chyba bardziej emocjonujących kibiców, bardziej „kaskawych”.

W czołówce naszego plebiscytu są ponadto piłkarze Hutnika: **JOZEF BON**, **JERZY KASALIK**, **CZESŁAW SZCZEPANKIEWICZ**. Są siatkarze, których świetna postawa w rozgrywkach ligowych tak często rozgrzewa publiczność: **JERZY SZYM CZYK** i **BOLESŁAW SZKUTNIK**. Jest także znakomity nasz szachista — **JERZY KOSTKO**.

Jak już informowaliśmy wyłonionych zostanie również 10 najlepszych, najbardziej zaangażowanych działaczy sportowych, turystycznych, LOK, TKKF. W tej sprawie wypowiedzą się poszczególne organizacje. Jeżeli jednak — Drodzy Czytelnicy, mielibyście jakieś swoje propozycje, uwagi i wnioski — bardzo prosimy o napisanie do nas i w tej sprawie.

Listy i kartki pocztowe z napisem „konkurs sportowy”, prosimy kierować na adres Redakcji „Głosu Nowej Huty” Kraków 28 — Huta im. Lenina, do czasu aż ogłosimy zamknięcie konkursu. Najlepsi sportowcy, których wytypujecie, otrzymają dyplomy i nagrody, a ci spośród was którym uda się przewidzieć skład najlepszej sportowej dziesiątki huty (kolejność nazwisk nie jest istotna), otrzymają również nagrody niespodzianki. Być może, uda się nam zorganizować na zakończenie konkursu — podobnie jak to było w ub. roku — spotkanie i wspólną zabawę taneczną.

JERZY DANEK

Jednym zdaniem

W konkursie red. „Echo Krakowa” na piłkarza roku duży sukces odniósł zawodnik naszego Hutnika — **Zbigniew Płaszewski** zajmując trzecie miejsce.

Warto zaznaczyć, że również kilku innych piłkarzy Hutnika: **Drobny, Kasalik, Kowalczyk** i **Herman** znaleźli się w dalszych miejscach w plebiscycie.

Osłabł Hutniczy boks może świadczyć o tym, że w ogłoszonej przez „papę” Stamma

Aby ułatwić typowanie...

Przedstawiamy poniżej znowu kilku zawodników KS Hutnik, ludzi, na których oddajemy swe głosy w plebiscycie sportowym.

Co im zostało z tych lat... Tak zatytułowało krakowskie Tempo sprawozdanie z pierwszego meczu pomiędzy Hutnikiem a AZS-em z Warszawy. Fakt, że forma jaką zaprezentował Hutnik nie mogła napawać optymizmem. W drugim pojedynku pomiędzy tymi zespołami było już znacznie lepiej. Pojedynki w Olsztynie dowiodły — szczególnie drugi — że forma ulega stalej poprawie. Oby tak dalej.



Walka o piłkę przy siatce.
Fot. J. CHOJECKI



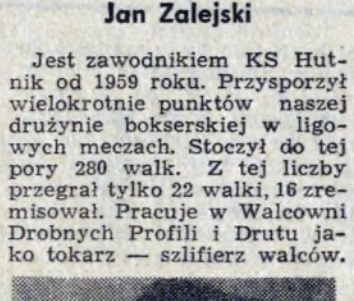
Zbigniew Płaszewski
Sport zaczął uprawiać już w szkole podstawowej. Świetnie biegał, uzyskiwał dobre rezultaty w skoku w dal. Z tego okresu posiada wiele dyplomów i nagród. Później przyszła pasja piłkarska: trampkarze, juniorzy. Jest wychowankiem KS Hutnik. Utalentowany, świetny piłkarz. Pracuje w Wydz. W-41. Jest elektrykiem.



Stanisław Dragan
Boksuje w drużynie Hutnika od 1963 roku. Stoczył do tej pory 188 walk. Z tej liczby przegrał zaledwie 18 pojedynków, zremisował — 4. Największy życiowy sukces, to brązowy medal na Igrzyskach Olimpijskich w Meksyku. Stanisław Dragan jest w Wydz. Walcownie Wstępne rozdzielczym produkcji.



Lucjan Słowakiewicz
Był w swej karierze sportowej dwukrotnie mistrzem Polski i aż pięciokrotnie — wice-mistrzem. W drużynie Hutnika występuje od 1958 roku. Stoczył już 370 walk. Przegrał 48, zremisował — 14. Znał się jako „dżentelmen ringu” — walczył czysto, elegancko. Pracuje w Wydz. W-17 jako spawacz. Wyróżnia się w pracy zawodowej.



Jan Zalejski
Jest zawodnikiem KS Hutnik od 1959 roku. Przynosił wielokrotnie punktów naszej drużynie bokserskiej w ligowych meczach. Stoczył do tej pory 280 walk. Z tej liczby przegrał tylko 22 walki, 16 zremisował. Pracuje w Walcowni Drobnych Profili i Drutu jako tokarz — szlifierz walców.



Stefan Skalka
W drużynie Hutnika boksuje od 1962 roku. Stoczył dotychczas 148 pojedynków ringowych wygrywając zdecydowaną większość z nich. Przegrał tylko 38 walk, zremisował — 41. W pracy zawodowej jest w Hucie im. Lenina inspektorem kontroli jakości produkcji w Pionie DT. (jd)

Fot. J. Brzoźek

W NASZYM teatrze

15 lat Teatru Ludowego

W sobotę 19 bm. Teatr Ludowy zainaugurował jubileuszowe obchody uroczystym spektaklem „Kordiana”. Bowiem właśnie w grudniu minęło 15 lat od momentu otwarcia tak potrzebnej mieszkańcom Nowej Huty placówki, najmłodszej wprawdzie w Krakowie, ale złotymi zgłoskami utrwalonej w kronikach polskiego teatru.

Pierwszy dzień jubileuszu obok przedstawienia przy-

szkoły, przedsiębiorstwa teatry, dalej aktorzy, pisarze, scenografowie, krytycy teatralni i inni sympatycy teatru. Prawdziwą owacją zgotowano, specjalnie przybyłym na uroczystości założycielom sceny — pierwszemu dyrektorowi KRYSZTYNIE SKUSZANCIE oraz pierwszemu stałemu reżyserowi JERZEMU KRASOWSKIEMU. Równie serdecznie przyjęto pozostałych artystów uczestniczących w

W imieniu odznaczonych podziękował za zaszczytne wyróżnienie Edward Rączkowski, zapewniając jednocześnie o gotowości do dalszej pracy. Potwierdziła to dyr. Irena Babel, mówiąc, iż teatr będzie nadal służył swoim widzom.

W niedzielę 20 bm. w drugim dniu uroczystości nastąpiło oficjalne przekazanie do użytku od dawna oczekiwanego budynku mieszczącego zaplecze.

Otwarcia dokonał z-ca przew. Prez. RN m. Krakowa dr Jan Garlicki. Obecny był mgr Marian Palej dyr. Inwestycji Miejskich — budowlanych obiektu.

Terminowe wykonanie zaplecza oznacza koniec kłopotów technicznych ponieważ obiekt prezentuje się naprawdę okazale i stanowi najnowocześniejszą tego typu inwestycję w Krakowie. Znajdą tu schronienie pracownie specjalistyczne, magazyn na dekoracje, pokoje gościnne, pralnie a nawet kuchnię.

Wielkie nadzieje wiąże się z sceną prób, która być może stanie się terenem eksperymentalnej, przerażającej dla teatralnego bywalca działalności.

Wykonawcy zagwarantowali wysoki poziom oddanych do użytku urządzeń za całego zespołu Teatru żyć wypada, aby jego osiągnięcia artystyczne były równie wysokimi lotów.

Akcentem wieńczącym pierwszy etap jubileuszowych obchodów stała się premiera „Krakowiaków i górali” — sztuki, którą przed 15 laty Teatr Ludowy rozpoczął działalność. (and)



Wśród gości — przedstawiciele HIL: dyr. S. Suchoński i sekretarz RZK A. Dalkowski.

niósł również wydarzenia bardziej oficjalne: odznaczenie zasłużonych pracowników oraz odczytanie licznych życzeń i gratulacji.

Zebrały na scenie w komplecie zespół Teatru Ludowego ze wzruszeniem przyjął podziękowania za dotychczasową pracę a także życzenia dalszej owocnej działalności.

W pierwszej kolejności odczytano listy i depesze: Ministerstwa Kultury i Sztuki, władz Krakowa i Nowej Huty. Autorami następnych były

jubileuszu, a dawniej związanym z Teatrem Ludowym.

Dowodem uznania stało się przyznanie Teatrowi Ludowemu odznaki „Budowniczo Nowej Huty” przez Prezydium Rady Narodowej m. Krakowa.

Minister budownictwa i przemysłu materiałów budowlanych odznaczył Teatr Ludowy oraz wybitnego aktora EDWARDA RĄCZKOWSKIEGO razem z teatrem święcącego 15-lecie działalności w naszej dzielnicy — odznaką Budowniczego Huty im. Lenina.

Złote odznaki „Za zasługi dla miasta Krakowa” otrzymali MARIAN GARLICKI, JAN GÜNTNER, GENOWEFA KROK i BOGUSŁAWA ŚWIĄTEK - CZUPRYNOWA natomiast JERZEMU BROSKIEWICZOWI, ZDZISŁAWOWI KLUCZNIKOWI i dyr. JANOWI WĄTROBIE wręczono przyznana przez ministra kultury i sztuki odznakę „Zasłużonego działacza kultury”.

Nagradzali przew. Prez. DRN Tadeusz Górski, dyr. PPB Hil Romuald Kozakiewicz oraz kierownik Wydz. Kultury RN m. Krakowa Tadeusz Starzec.



Na jubileusz przybyło pierwsze kierownictwo Teatru Ludowego: Krystyna Skuszanka i Jerzy Krasowski.



Zasłużonych ludzi teatru dekoruje przew. Prez. DRN T. Górski. Zdjęcia: J. PODLECKI

Pojutrze premiera

Pusto i ciemno wokół teatru. Ale ruch i gwar, gdy tylko przekraczam próg wejścia od strony kulis. Tu dziarski krakowiak, tam dama w stylowym kostiumie. Jest 17.15. Za piętnaście minut rozpocznie się generalna próba. Już druga dzisiaj. Jeszcze nie bardzo wiem co ze sobą zrobić, gdy zjawia się pani Irena Babel. Na piętrze, w jej gabinecie, stos telegramów.

„Kochani koledy jubileaci. Przed 15 laty zapoczątkowali pracę Teatru Ludowego młodzi ludzie dla młodej publiczności młodziego miasta starsi o 15 lat...” — tu życzenia i podpisy wrocławskich kolegów: Skuszanki, Krasowskiego, Lutostawskiej, Pyrkosza...

„Jeszcze nie nie jadłam od śniadania. Napij się pani herbaty? To chodźmy na dół. Za kontuarem pan Janek odsmatza apetycznie pachnące sznycełki i serwuje herbatę naczyniem najlepszemu Liptona. Pani Gienia — autorka pysznych ciastek i zastępujący ją czasem mąż też obchodząc będą piętnastoletnie pracy w teatrze i żywienia „na kredę”.

Przyszedłem na tyk herbaty, żeby rozpruć wnętrze — mówi do kolegów Stach, czyli Maciej Staszeński, już gotów do wyjścia na scenę, przebrany, ucharakteryzowany.

Prosimy wszystkich na scenę — słychać z głośnika. I wszyscy jak na komendę pośpiesznie wstają od stołków.

W foyer teatru na podłodze leżą drewniane ramy, wielkie fotosy, na ladzie bufetu sterta kostiumów.

Z tych zdjęć granych u nas sztuk jutro rano zrobimy wystawę. Kostiumy rozwiesimy na stojakach. Już wszystko jest przygotowane — mówi scenograf teatru, znany plastyk Marian Garlicki.

I zdążył? Przecież jutro wieczorem jubileuszowe uroczystości, pełna gala?

To jest teatr. Więc musimy zdążyć. Ciemną salę teatru rozświetla tylko światła sceny. Czerwono tu i żółcie. W tyle kilka zajętych krzesel. To aktorzy — koledzy grających i ci, którzy potem mają wejść. W rzędzie przed Ireną Babel — reżyser spektaklu Jan Skotnicki, Jan Uryga — choreograf i Garlicki. Siedzą za białym stołem. Kilka guzików, przycisków, mikrofon, miś, jeszcze jakaś maskotka.

Zaczynamy? — pytający głos inspejentki.

Bardzo proszę. Tylko da pani normalne gongi.

Elektryk gotów? Coś piszczy w stole, pseudo-elektronowym mózgu. To właśnie odpowiedź pana Lutka.

Zaczyna się próba. Płyną krakowiaki, toczy się akcja, przerywana tylko wybuchami śmiechu z widowni. To aplauz dla grających. Koniec pierwszej części.

Bardzo dobrze. Szło 43 minuty — zwraca się Skotnicki do p. Ireny.

Garlicki to wychodzi, to wychodzi. Podniesionym głosem peroruje z elektrykiem — zresztą tak jak w toku próby, tylko już nie szepcąc.

To jest tak jakbym malował obraz światła na scenie. Do końca jeszcze się robi korekty.

I znów kurtyna idzie w górę. Aż dziwi, że Basia (nie dawna „Czajka” — teraz znów odwołany do roli, choć dopiero pół roku po dyplomie) nie chce Bryndasa za męża, taki przystojniak z tego Teleszyńskiego. Ale cóż — serce nie stęga, nie zna co to pany — jak w śpiewanej piosence.

W takt dziarskich hołobców i góralskiego huśtają się maluchy. Wirują w tańcu dziewczęta, aż im białe rajtury uład.

Marian — krakowianki muszą mieć na pojutrze majtki z koronką. Rajtury są baletowe, a nie ludowe — mówi Skotnicki.

Skąd weźmiecie majtki? — pytam Garlickiego.

To jest teatr. Więc będą. To tak jak z pawimi piórami. Nie było i nie było. Więc powiedziałem: stań na głowie, stary, a pióra muszą być. I są.

Toczy się akcja gładko, śpiewno-taneczna. To piękna, fertyczna młynarka wchodzi do Stacha, to Stach do wdzięcznej Basi, która Bryndasowi przeznaczona. Wszyscy — cała 33-osobowa grupa, bo tyle osób bierze udział w przedstawieniu — grają z werwą, na pełny gaz. Tu nie ma mowy o markowaniu. Kurtyna opada. Koniec. W tym miejscu powiny rozbrzmieć gromkie, huczne oklaski publiczności. Na razie spontanicznie biją bravo nieliczni obecni.

No tak. Teraz poprosilibym państwa na pięć minut omówienia — zwraca się reżyser do aktorów.

Scena pustoszeje. Po kilku minutach już wracają aktorzy, tym razem w cywilu. Stają do widowni. To z herbatą, to z papierosem, to z ciastkami — już tylko to zostało w bufecie pani Ireny. Zbliża się dziewiąta. Której to godzina pracy zespołu? Rano próba, krótka przerwka i znów próba. A teraz...

Pięć minut i do domu — przerywa cicho zgłaszane pytanie reżyser. Powtórki nie będzie.

Skotnicki wychodzi na scenę. — Muszę mówić ze sceny, bo mam mało okazji do tego. Jutro o 10-tej jeszcze jeden przegląd przedstawienia. Gdyby nie była Guntnera to ja zagram za niego.

W kostiumie? — pyta ktoś z dowcipniów.

Oczywiście. Więc trzeba zwać panie Janku, zwać.

Śmiech wtóruje słowom Skotnickiego, znacznie szczuplejszego od Guntnera.

Zanotowałem niewiele uwag. Ogólne wrażenia? Zadowolili mnie czas przedstawienia. Poniżej dwu godzin zstęgo tekstu. To duży sukces. Miernik, którego nie wolno przekroczyć. Pamiętajcie o swobodzie. Ma ją p. Wiśniewska. A te drobniutki się pamięta, w tym naliwniutkim i prostym tekście. Pamięta się radość. Jest to przecież gra w okraszona konwencje. Jutro na próbie jeszcze musicie przycisnąć. Grać na dusę, to w niedzielę nie oklapniecie. To taka trenerska, sportowa rada.

I jeszcze uwagi Ireny Babel, by kłaniać się niejpiętem łozom, by wstępy do piosenek były głośniejsze, by rozjaśnić światłem młyn, by górale reagowali na oklaski z łóż.

Kilka uwag technicznych dotyczących dachów i wystroju łóż na scenie. Jest 21.20. Koniec kilkunastogodzinnej dzis pracy zespołu. Zmęczeni aktorzy rozchodzą się.

Wracam do domu z obfuzoną stawkami Fredą Leniewicz, aktorką i asystentem reżysera w tym spektaklu.

To przedświąteczne zakupy i upominki dla mojego syna.

Bardzo jesteś zmęczona? — pytam.

Żuł dostownie padam z nóg. — Więc jak będzie pojutrze? — Pojutrze? Normalnie! Publiczność pomaga, lepiej się gra. Obserwując jej reakcje. Nikt nie zobaczy na naszych twarzach śladu zmęczenia...

To jest teatr.

BRONISŁAWA ROSZKO

PS. Premiera „Krakowiaków i górali” zakończyła się dwunastokrotnym podniesieniem kurtyny. Wielką owacją.

KSIĄŻKI

Jerzy Borzylowski — „Zolnierska droga”. — Książka jest pierwszym tomem wspomnień generała broni, byłego wiceministra obrony narodowej. Obejmuje dzieciństwo i młodość autora, jego walkę w szeregach Armii Czerwonej z kontrewolucją i obcą interwencją — lata międzywojenne i okres Wielkiej Wojny Narodowej.

MON, cena 45 zł.

Elżbieta Dzikowska — „Tropem złota”. — Książka została napisana w oparciu o osobiste doświadczenia autorki z podróży po Wenezueli, Kolumbii, Ekwadorze i Peru.

MON, cena 18 zł.

Jerzy Korczak — „Jak na niebie tak i na ziemi”. — Bohaterami tej ciekawej powieści są lotnicy. Autor pisze o środowisku i problemach ludzi zawodowo związanych z pilotażem.

Wyd. Poznańskie, cena 13 zł.

Marian Podkowiński — „Armata w Herbie”. — Historia narodzi i rozwoju finansowej potęgi słynnej rodziny Kruppów. W książce znajduje się wiele ciekawych szczegółów z życia tego rodu.

Wyd. „Śląsk”, cena 10 zł.

Manfred Bukofzer — „Muzyka w epoce baroku”. — Pozycja jest kolejnym tomem z serii poświęconej historii muzyki światowej.

PWN, cena 72 zł.



POCHWAŁA PRACY

„Praca hutnika jest bardzo ciężka ponieważ musi pracować w ciepłym gorącym”. Podziwiam tych ludzi, którzy ją wykonują... — pisze Basia.

Temat: kombinat powtarza się we wszystkich zadaniach krakowian. Informacje się powtarzają. Ale niewiele dzieci zdaje sobie sprawę z jego ogromu. Oto zdanie Piotra: „Ja myślałem, że kombinat ma tylko tysiąc osób, nie przypuszczałem, że tu pracuje aż 32 tysiące ludzi”. I fragment z innego wypracowania: tu pracują nawet w nocy!

O hucie dzieci najczęściej słyszą od wujka, który tu pracuje, od dziadzia — garowego wielkich pieców. Charakterystyczne, że najładniej piszą na

ten temat dzieci, które hute widziały, zwiedzały. „Wieczorem gdy widzi się kombinat wydaje się bardzo piękny. Czarne kominy na tle czerwonej luno płomieni”. Dla kilkorga huta — to przede wszystkim wielkie piece hutnicze. Ale większość wymienia i walcownie, koksownie, wydziały remontowe.

Wszystkie wiedzą, że „Huta im. Lenina to największa inwestycja Polski Ludowej, w budowie której pomógł nam nasz wschodni sąsiad Związek Radziecki”.

GDZIE LEPIEJ MIESZKAĆ?

Krakowscy piątklasiści zazdroszą swoim rówieśnikom nowoczesnych osiedli, szerokiej ulic, pięknych zieleńców i placów zabaw, komfortowych mieszkań, dobrze zaopatrzonych sklepów. Wielu z

STARY KRAKÓW i NOWA HUTA W oczach dzieci

Swięta to lektura — te ni to klasówki, ni to ankiety, pisane przez krakowskie dzieci o Nowej Hucie, a przez nowohuckie o Krakowie. Wypracowania pisały dzieci dwóch klas piątych, a więc rówieśnicy. Tych kilkadziesiąt stron zapisanych dziecięcą ręką mogłoby posłużyć socjologom. A sam pomysł zrodził się w trosce o urozmaicenie noworocznego numeru naszej gazety.

nich chętnie by tu zamieszkało „bo mamusia i tatuś mieliby bliżej do pracy”, bo „Kraków jest dumny, że ma taką wielką i piękną dzielnicę”, bo „w Krakowie dużo wspaniałych rzeczy mówi się o Nowej Hucie. Ze ludzie są tam wytrwali i pracowici, że dbają o wygląd swego miasta i kochają ją”.

Zabawne, że ciągle jeszcze — mimo znacznie lepszej niż dawniej komunikacji, wyjazd do Krakowa dla nowohuckich dzieci, a do Nowej Huty dla krakowian — jest przygotowywana wyprawa. Oble strony zresztą najczęściej jeżdżą na... zakupy, twierdząc że właśnie nie tam gdzie mieszkają jest znacznie lepsze zaopatrzenie.

Małych nowohucian aż łaskocze podniebienie na myśl o pysznych ciastkach krakowskich cukierni. Zwycię wycieczka do starego grodu kończy się właśnie pójściem „na ciacha”. Tego zazdroszą przede wszystkim kolegów. Bo „najlepsze ciastka są w Krakowie. Są tam wspaniałe lody i gumy do żucia”.

KRAKÓW... POD NOWĄ HUTĄ

Ale mimo, że nowohucianie cenia urok wawelskiego grodu, jednym tchem wymienią jego zabytki pisząc „Kraków jest po prostu jak gdyby jednym muzeum i eksperci historyczni ocenili jego wartość jako zerową — czyli najwyższą” — to „Nowa Huta jest dla mnie moją ukochaną dzielnicą i z niej się nie wyprowadzę”. Ten lokalny

cenny patriotyzm widoczny jest w każdym zdaniu. Nie rzadko zdarza się więc rozwinięcie tematu: Kraków leży pod Nową Huta. Ot, choćby w zadaniu Jurka: „Kraków jest ośrodkiem kultury i sztuki, jest zaszczytem dzielnicy Nowa Huta jako jedną z dzielnic, ale nie umieją wytłumaczyć dlaczego o mieszkańcach Nowej Huty mówią: nowohucianie, a nie — krakowianie. Podobnie i dzieci naszej dzielnicy. Zadane nie mówi o sobie: urodziłem się w Krakowie. A więc i w drugim pokoleniu pokutuje ten dziwny podział...”

I znów według nowohucian w Krakowie grają lepsze fil-

my, są ładniejsze wystawy, a uliczki choć ciasne i wąskie, że trudno się przez nie przeć — mają romantyczny urok. Atrakcją są dla nich gołębie na Rynku, o kukurydzy dla których zwykle pamiętają. A więc Kraków — to dla nich przede wszystkim miasto i historia w obrębie plant. W słusznej dumie ze swej dzielnicy nie wspominają zbyt często o rozbudowujących się nowych osiedlach wielkiego Krakowa.

Szczerze są te wypowiedzi, sporo jest w nich rzetelnej wiedzy, sporo zasłyszanych sądów. Ale najcenniejsza — dumna z tego co mamy.

A przy okazji — serdecznie dziękujemy kierownictwu obu szkół: nr 4 w Krakowie i 83 w Nowej Hucie za poświęcenie nam jednej lekcyjnej godziny.

W NASZYM MIĘŚCIE • W NASZYM MIĘŚCIE • W NASZYM MIĘŚCIE • W NASZYM MIĘŚCIE • W NASZYM MIĘŚCIE • W NASZYM MIĘŚCIE

Pochwała pracy rachmistrzów spisowych



Komisarz spisowy w dzielnicy, wiceprzew. Prezydium DRN Kazimierz Trębacz — przy pracy. Fot. J. BROZEK

Narodowy Spis Powszechny zakończony. O informację, jak przebiegała akcja w Nowej Hucie prosimy Dzielnicowego Komisarza Spisowego Kazimierza Trębacza.

W dzielnicy, rachmistrze spisowi zakończyli spisywanie mieszkańców już 11 grudnia. Akcja przebiegała sprawnie, ludność pozytywnie ustosunkowywała się do ich pracy, przyjmowała ich gościnnie. Warto przypomnieć, że na terenie Nowej Huty pracowało 906 rachmistrzów, w tym 717 studentów AGH i 136 uczniów Liceum Ekonomicznego.

Trzeba wiedzieć, że przeważająca większość studentów i młodzieży wywijała się

wzorowo ze swoich obowiązków. Często, w trudnych sytuacjach pomagali przy wymierzaniu mieszkań itp. Bardzo dobrze działało i nadal działa Dzielnicowe Biuro Spisowe, jak również obwodowe biura spisowe. Pracowały one bezustannie od 5 grudnia w godzinach od 7 do 22. Działalności nie przerywano i w niedzielę.

Słowa uznania należą się także wszystkim tym osobom, u których z różnych powodów nie można było w terminie dokonać spisu (urlopy, choroby itp.), a które same zgłaszały się do Dzielnicowego Biura Spisowego w dniach 12 i 13 grudnia. Osób takich było w Nowej Hucie około 40.

Obecnie trwają prace przy sporządzaniu zbiorczych zestawień w okręgach spisowych. Przypomnijmy, że na terenie dzielnicy pracuje 10 oddziałowych biur spisowych, które m. in. dokonywały kontroli materiałów spisowych.

Na zakończenie krótkiej rozmowy z K. Trębaczem prośba od Dzielnicowego Komisarza Spisowego o podziękowanie na łamach „Głosu” wszystkim mieszkańcom dzielnicy, którzy z takim zrozumieniem pomagali w akcji spisowej, wszystkim rachmistrzom, głównie — studentom AGH, za ich mozolną i trudną pracę, Dzielnicowemu Biuru Spisowemu i obwodowym placówkom — co też czynimy.

(m)

Z bilansu roku w plastyce

Jeszcze o stowarzyszeniu twórczym „Grupa Nowa Huta”



szej działalności na rzecz społeczeństwa. Ważnym też chyba zdaniem w naszych założeniach programowych jest to, które mówi, że „Grupa prezentuje ambicje intelektualne dzielnicy, uczestniczy czynnie w ważniejszych poczynaniach kulturotwórczych dzielnicy, a także stanowi siłę, inspirującą te poczynania”.

Już po pierwszych akcjach, o których także „Głos” szeroko pisał („Prezentacje 70”, Dzień Plastyki Środowiskowej, darowanie Galerii Domów Dziecka w Śleszczycach), widać, że nie są to słowa bez pokrycia.

— Stanowice, jako Grupa zespół bardzo różnorodnych indywidualności twórczych, jak zaobserwować można było na I wystawie Grupy, której prezentacją była w sali wystawowej NPIK w Nowej Hucie. Co to oznacza dla przyszłościowego Ważnego działania?

— To, że tak będzie nadal. Nie mamy zamiaru stawiać wspólnego programu artystycznego, wspólnego programu warsztatu lub sposobu tworzenia. Wręcz przeciwnie, zakładamy pełną swobodę indywidualnych poszukiwań twórczych, stawiając priorytet dla sztuki zaangażowanej, społecznie nowej i odkrywczą.

— Czy Wasz wpływ na dzielnice uwidoczni się jakimiś konkretnymi poczynaniami?

— Zakładamy, że tak. Wszystko, co nas otacza, nie ma być obojętne dla nas. W tym układzie, wszędzie tam, gdzie nasza pomoc, konsultacja, czy inspiracja, dotycząca plastycznego porządkowania i uatrakcyjnienia naszej dzielnicy będzie wskazana, tam będziemy starali się być i służyć swoją pomocą.

Tu należałoby liczyć na nawiązanie kontaktu z kierownictwem Huty im. Lenina, bo działalność w Nowej Hucie jest przecież działalnością wśród pracowników kombinatu.

W dodatku, wydaje mi się, że w tej dziedzinie jest bardzo dużo do zrobienia dla do-

bra miasta, dla dobra człowieka, który w nim mieszka, żyje, pracuje i wypoczywa. Zdajemy sobie sprawę z tego, że żyjemy w specyficznym społeczeństwie, w którym często styk z prawdziwą sztuką nastąpił dopiero tu, w Nowej Hucie i często była to właśnie nasza sztuka. To stwierdzenie napawa nas dumą, ale także zobowiązuje do wplywania na kształtowanie się osobowości nowego odbiorcy sztuki.

— W imieniu Redakcji witamy nową, ambitną Grupę, której cele społeczne stawiają ją w rzędzie ważniejszych zjawisk i poczynają twórczych w Polsce.

Mamy nadzieję, że między innymi, dzięki niej głośna i osiągnięć techniki Nowa Huta stanie się także ważnym ośrodkiem myśli humanistycznej, intelektualnej... (m)

Aurelia radzi

Ostatnio otrzymałam kilka listów z prośbą o podanie przepisów na salatkę, które można by podawać do zimnych mięs w czasie domowych karnawałowych wieczorków. Chętnie spełniam życzenie czytelnicek. Proponuję salatkę jarzynową z produktów dostępnych na naszych rynkach w obecnym, już zimowym sezonie. W przepisowych zestawach można dokonywać dowolnych zmian i kombinacji — np. świeże pomidory zastąpić mrożonymi, zielony groszek również może być mrożony lub z puszek, mogą być dodatki w postaci pokrojonych w kosteczkę gotowanych mięs lub wędlin, itp. Wspólnym dodatkiem do wszystkich sałatek powinien być pikantny sos, dodający smaku i atrakcyjności gotowanym jarzynom.

Sposób przyrządzenia sosu: Do salaterki włożę łyżeczkę musztardy, dodać stołową łyżkę octu i dokładnie wymieszać na jednolitą masę; następnie dodać dwie łyżki stołowe oleju sojowego lub oliwy, soli (jeżeli ktoś lubi pieprzu), wszystko dokładnie wymieszać — na końcu konieczne powinno się wrzucić do sosu dwa małe kawałeczki czerstwego chleba, uprzednio dokładnie natarte go czosnkiem (te kromki można nie zjadać, są dla zapachu).

Salatka 1. Składniki: 10 małych cebulek, 2 korniszony, 6 kawałeczków filetów śledziowych, 6 ugotowanych na twardo jaj, dużo siekanej zieleninki, sos salatkowy. — Cebulki po obraniu gotować przez pół godziny w osolonej wodzie, pokrajać korniszony, jajka, filety śledziowe — wymieszać składniki, dodać do nich ostudzone cebulki. Zalać sosem i posypać zielenką. — Salatka 2. Składniki: 1 seler, 25 dkg kartofli, 25 dkg fasolki szparagowej, 4 pomidory, sos salatkowy, majonez, 4 jajka. — Ugotować osobno kartofle i fasolkę (jeżeli nie jest z puszek). Seler zanurzyć na dwie minuty we wrzątku. Jajka ugotować na twardo. Pokrajać kartofle i pokrajany seler zmieszać z fasolką, dodać sos salatkowy. Salatkę udekorować pokrojonymi plasterkami jajkami i pomidora-

Odwiedziliśmy nowohuc-ki USC w Prezydium DRN, aby otrzymać informację o działalności tej placówki na przestrzeni 1970 roku. Jak wynika ze statystyki, w bieżącym roku wzrosła zarówno liczba ślubów, jak i urodzin. Ciekawostki? Na przykład w ciągu 1970 roku zarejestrowano w Urzędzie Stanu Cywilnego około 2.800 dzieci. Są to wszyscy nowi mieszkańcy dzielnicy, tylko kilka procent nowo narodzonych pochodzi z niektórych rejonów powiatu proszowickiego.

Wprowadzie w tym roku nie było trojaczek, ale urodziło



31 grudnia odbyło się w USC nadanie imion bliźniąt pracownika W-1 Tadeusza Kowarka. Dzieci otrzymały imiona: Barbara-Ewa i Marcin-Tadeusz. Honorowi opiekunowie: Lucyna Musiał i Jan Musiał z TM oraz Jan Czerwiec z W-1.



Jeden z uroczystych ślubów w nowohucim Urzędzie Stanu Cywilnego. Pobierają się Halina Szponder i Wiesław Zdrębowski — studenci. Ślubu udziela, jak zwykle, kierownik USC — Stanisław Galucha. Fot. J. BROZEK

W Nowej Hucie

2800 urodzin i 1150 nowych par małżeńskich

się 10 bliźniaków — a i to jest pewnego rodzaju ciekawostka...

W USC coraz częściej odbywają się uroczystości nadania imion najmłodszym

mieszkańcom Nowej Huty. W tym roku było ich około 20-u.

Ogółem należy stwierdzić iż przeważają chłopcy. W dalszym ciągu będziemy należeć do tych nielicznych rejonów, w których jest więcej mężczyzn. To pocieszające dla pici pięknej...

Najczęściej nadawane dziewczynom imiona — to Anna i Agnieszka, dla chłopców rodzice chętnie wybierają Pawła, Filipa i Grzegorza.

1150 ślubów, zawartych w okresie 1970 r. — to o 200 więcej, niż w roku ubiegłym. Tylko w grudniu w związku małżeńskie wstąpiło 140 par — w tym w okresie Świąt i Sylwestra — około 60.

Wśród nowożeńców przeważają ludzie bardzo młodzi, mężczyźni w wieku od 22 do 24 lat, kobiety — jak zwykle — nieco młodsze. Są wśród nich i takie, które urodziły się w Nowej Hucie. No cóż, nasza dzielnica liczy już blisko 21 lat...

Wszystkim, wstępującym na nową drogę życia — jak najserdeczniejsze życzenia... od Urzędu Stanu Cywilnego. (m)

CO W TYGODNIU?

Table with columns for KINA, TEATR LUDOWY, TELEWIZJA, and CZWARTEK, listing various programs and times.

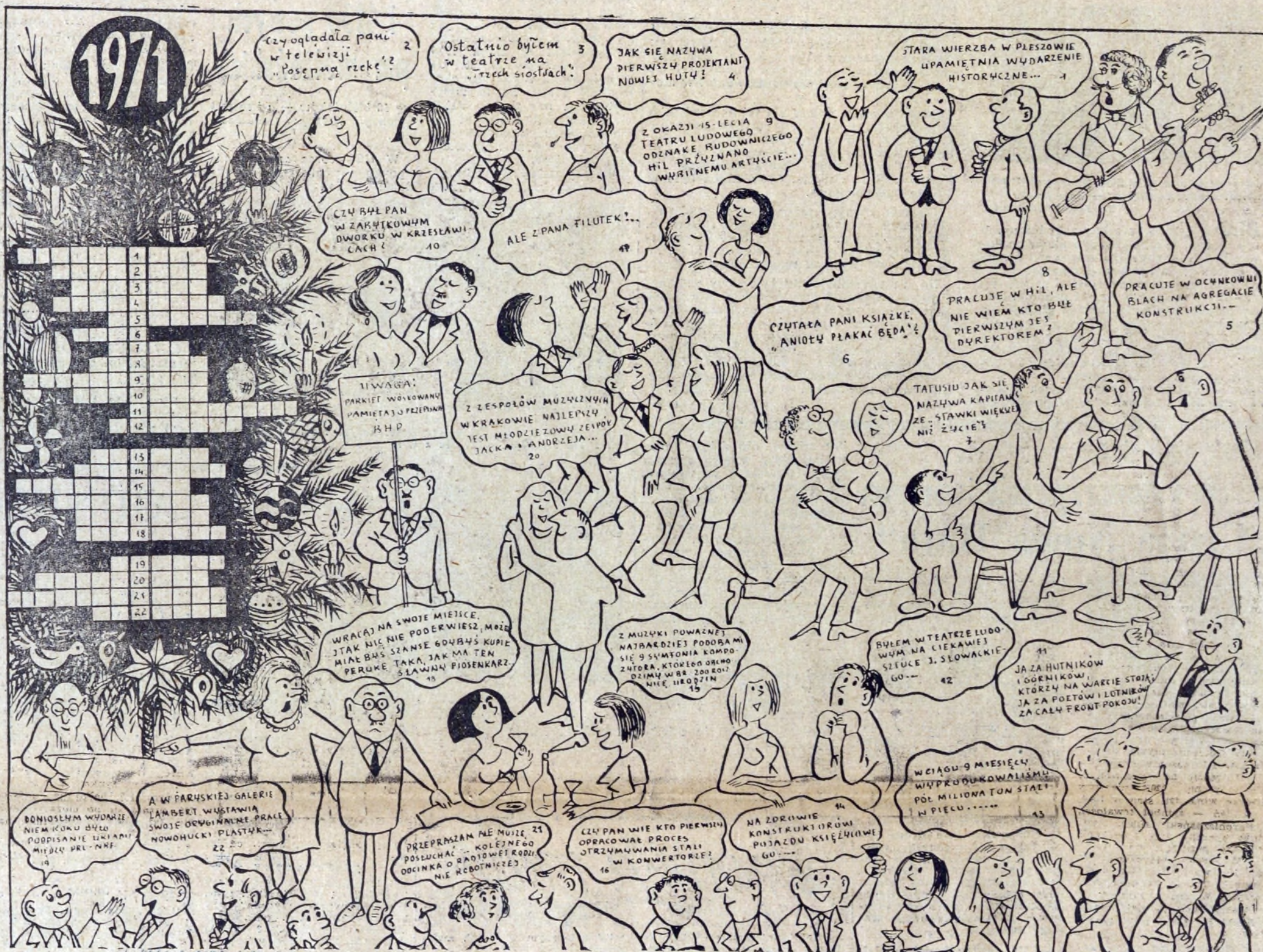
Ćwiczenia filatelistyczne

Kukiełki na znaczkach

Poczta NRF wydała już docretną emisję znaczków z dopłatami na cele dobroczynne. Rysunek tegorocznych znaczków przedstawia kukiełki w dawnych strojach. Seria składa się z czterech znaczków o wartościach nominalnych: 10 + 5 pf., dopłaty 20 + 10, 30 + 15 i 50 + 25 pf.



KONKURS NOWOROCZNY Z NAGRODAMI



Noworoczny konkurs „Głosu” nie powinien sprawić Czytelnikom najmniejszych trudności, traktujemy go przecież jako rozrywkę świąteczną, zachęcając do zabawy wszystkich, którzy sięgną po naszą gazetę.

WARUNKI KONKURSU

Na balu sylwestrowym nasz fotoreporter zanotował urywki rozmów uczestników zabawy. Waszym zadaniem będzie odgadnięcie nazwisk znanych ludzi, nazw urzędzeń lub tytułów książek, które były tematem tych rozmów. Właściwe nazwiska, czy też nazwy należy wpisać do kryzydłki umieszczonej na końcu według kolejności podanych na rysunkach liczb. Po wypełnieniu poszczególnych rubryk w krótkach ponumerowanych od 1 do 22 otrzymacie aktualne hasło, które należy przesłać do 15 stycznia 1971 roku na adres Redakcji „Głosu Nowej Huty” — Kraków 28, Huta im. Lenina.

Pragnąc ułatwić Wam drogę Czytelnicy, rozwiązując konkurs noworoczny wyjaśniamy, że np. jeżeli obok rysunku oznaczonego numerem 10 byłby następujący tekst: „Czytałem książkę o sławnym skrzypku włoskim... to jak się domyślcie chodzi tu o książkę Winogrodowa „Potępienie Paganiniego”, a więc nazwisko autora książki (względnie nazwisko skrzypka) wpisacie do rubryki oznaczonej nr 10.

NAGRODY

Wśród Czytelników, którzy nadesła prawidłowo rozwiązane hasło konkursu, rozlosujemy 10 bonów towarowych, następującej wartości:

I — 700 zł, II — 500 zł, III — 400 zł, IV—V — po 200 zł oraz VI — X po 100 zł.

Filmowy rok 1970 obfitował w wiele interesujących pozycji produkcji krajowej i zagranicznej, które dostarczyły miłośnikom dobrego filmu dawkę wzruszeń, emocji i refleksji. Przypomnijmy je, w telegraficznym skrócie.

Niewątpliwie wydarzeniem roku w dziedzinie kinematografii polskiej był film Kazimierza Kutza — **SOL ZIEMI CZARNEJ**. Zrealizowany w 50



rocznicę Powstań Śląskich, ten historyczny, barwny film w sposób niezwykle sugestywny pokazał bohaterskie walki mieszkańców Górnego Śląska o przyłączenie tej ziemi do Polski po I wojnie światowej.



Dużym powodzeniem cieszył się film brytyjski pt. **BITWA O ANGLIE**, nie tyl-

ko ze względu na sprawną realizację i dobre aktorstwo, ale również i chyba przede wszystkim — z uwagi na przypomnienie pięknej karty naszego lotnictwa, które odegrało nie małą rolę w obronie Wysp Brytyjskich przed hitlerowską Luftwaffe.



ALBUM POLSKI Jana Rybkowskiego, to nie tylko piękny, patriotyczny film, nie tylko wielka epopea o ludziach walczących o nasze Ziemie Zachodnie i w trudzie je zagospodarowujących, ale też odanie hołdu wyzwolicielom i pionierom, wyraz głębokiego zaufania i wiary w młode, urodzone na Ziemiach Zachodnich i wychowane tam pokolenie.

Następny film polski, który został wysoko oceniony przez publiczność i krytyków to **KRAJOBRAZ PO BITWIE An-**



drzeja Wajdy. Dzieło zrealizowane z wielkim rozmachem, na podstawie świetnych opowiadań Tadeusza Borowskiego. Tragizm niepotrzebnej śmierci, zwycięstwo człowieczeństwa nad okrucieństwem i upodleniem. Wiele refleksji

Najciekawsze filmy roku

nad ludzkim losem i różnymi postawami rodaków.

Zupełnie innym tematem zajęli się twórcy filmu amerykańskiego **JESIEŃ CHEYENOW**. Była to wielka epopea indiańska, film epicki oparty na historycznym wydarzeniu z dziejów Dzikiego Zachodu — wędrowka plemienia Cheyennów. Wstrząsające obrazy o-



krucieństwa białych w stosunku do Indian, walczących o swe prawa.

LENIN — KARTY ZYCIORYSU był filmem dokumentalnym, produkcji radzieckiej, a jednak oglądało się go z najmniejszym zainteresowaniem niż obraz sfabularyzowany. Tworzywem filmu stały się starannie dobrane materiały filmowe, fotograficzne i ikonograficzne ze zbiorów Instytutu Marksizmu - Leninizmu przy KC KPZR i archiwum filmowego ZSRR. Ciekawym urozmaicheniem są wplecione w materiały dokumentalne fragmenty filmów fabularnych.

Z zainteresowaniem spotkała się również najnowsza ekranizacja radziecka „Zbrodni i kary” wg Dostojewskiego.



Arcyciekawym i zrealizowanym z wielkim rozmachem był film radziecki w pięciu seriach pt. „**WYZWOLENIE**” — monumentalne dzieło Jurija Ozierowa. Największe przedsięwzięcie w zakresie filmu wojennego w światowej kinematografii. Narazie zobaczyliśmy dwie części tego dzieła. Czekamy na dalsze!

Ożywną dyskusję, zwłaszcza w Nowej Hucie, wywołał film z życia hutników pt. „**PRAWDZIE W OCZY**” Bohdana Poręby. Sceneria huty, autentyczny obraz dużego za-



kładu przemysłowego, konflikty człowieka, uwikłanego w skomplikowane sprawy zawodowe i prywatne. Romanizmy pracy, ludzi na tle wielkiego przemysłu, w żywiole ognia i stali.

Wspomnę wreszcie o jeszcze jednym filmie Andrzeja Wajdy pt. „**BRZYZINA**”, zrealizowanym wg opowiadania Jarosława Iwaszkiewicza. Trudno w jednym zdaniu skwitować treść i problemy zawarte w tym filmie. Dość na tym, że



film miał powodzenie i wywołał kontrowersje. A to już dużo dla twórcy

KRZYŻÓWKA NOWOROCZNA Z HASŁEM

Poziomo: 1. plemie, 4. opowiadanie o bogach, bohaterach, rodach, 6. pospólstwo, 9. dział przedsiębiorstwa, organizacji, 13. wyspa słynna zwycięstwem flety greckiej w 480 r. p.n.e., 14. głuchy odgłos upadku, 15. największa bitwa kampanii 1812 r., 16. urządzenie do kruszenia, rozdrabniania, 18. kontynent kangurów, 21. odgałęzienie w wieńcu jelenia, daniela, 23. rzeka nad którą leży Waszyngton, 26. ischias, 28. scomber scombrus, 30. rozporządzenie cesarskie w Rzymie, 31. naszyjnik, 32. nożyce ogrodnika, 36. córka regionu obejmującego, ptn. część Płw. Skandynawskiego, 39. koń kształtnej budowy, szybki, wytrzymały, 41. rzeka pokoju, 42. materiał o trzymywany przez nasycenie tkanin żywicami syntetycznymi, 43. rysunkowa zagadka, 44. jest państwowa, celna, 45. solo w operze, 47. ustępuje na rzecz praktyki elektr., 49. szkolne bumelanctwo, 52. włoski pułkownik pochowany w Olkuzi, 53. podłoga między burtami statku, 56. duży zbiornik na ciecz, 57. roślina podzwrotnikowa, jej włókno lub tkanina z tego włókna, 59. szef okręgu szkolnego, 60. imię żeńskie, 61. lubi rozprawiać, pouczyć, 62. stan w USA, 67. znany tygodnik ilustrowany, 71. stolica Norwegii, 72. znany reżyser, 73. przewód dla wody z dachu, 74. wielka rzeka syberyjska, 75. strojnista, eleganka, 78. słynna z urody, sztuki łowieckiej i szybkości w biegach bohaterka mitu greckiego, 83. kobieta budząca szacunek, 84. mowa nie wiązana, 87. ptak wybrzeży mórz i wód słodkich, 88. zakończenie lisa, 90. wolne miejsce, przerwa, wyrwa, 92. można go trzymać i przegrać lub wygrać, 95. kijanka, gąsienica, pędrak, 96. działa na powonienie, 99. widziadło senne, 100. województwo w USA, 102. ciężka karetka, 103. rabin chasydów, 104. warowny zamek lub pałac arabski, 105. zwierzę lub człowiek płaszczący się, budzący odrazę, 107. kamień półszlachetny, odmiana kwarcu, 108. mebel — zasłona, 112. państwo w Ameryce Płd., 115. Odyseusz płynął do niej wiele lat, 117. dążenie brydżystów, 118. jedzie na czerwonym wozie z syreną, 120. pierwszy wytwórca wina, 121. stan w USA, 125. kamień — symbol trwałości, 127. starohiszpański taniec, 131. produkt uboczny przy fabrykacji cukru, 134. posługuje się sekaterem, 135. skutek przyczyny, rezultat, 136. wychodźca, 137. przez nią zginęła Troja, 138. duży port w Afryce. W 1942 r. lądował w nim desant aliancki, 139. milczą, gdy dusza śpiewa, 140. pieniądze, majątek.

Po rozwiązaniu krzyżówki, litery w ponumerowanych w prawym dolnym rogu kratkach, czytane w kolejności od 1 do 36, utworzą hasło — które wystarczy nadesłać jako rozwiązanie krzyżówki.

ROZWIĄZANIA Z NR 51

KRZYŻÓWKA

Poziomo: 1. dostojnik, 7. karafka, 8. okewita, 9. pika, 10. kłopoty, 12. znak, 16. namiot, 17. oda, 18. dragon, 21. araukaria, 24. natura, 25. kra, 26. zgroza, 29. elle, 30. koliber, 31. laur, 34. sierota, 35. skwarki, 36. kontratak.

Pionowo: 1. drań, 2. szkoła, 3. Nikita, 4. kawa, 5. sarkofaj, 6. stonoga, 9. panowanie, 11. podskarbi, 13. kandelabr, 14. podagra, 15. drzazga, 19. dar, 20. ara, 22. stolnik, 23. kolanko, 27. ponton, 28. bełkot, 32. krok, 33. laik.

MAŁA KRZYŻÓWKA

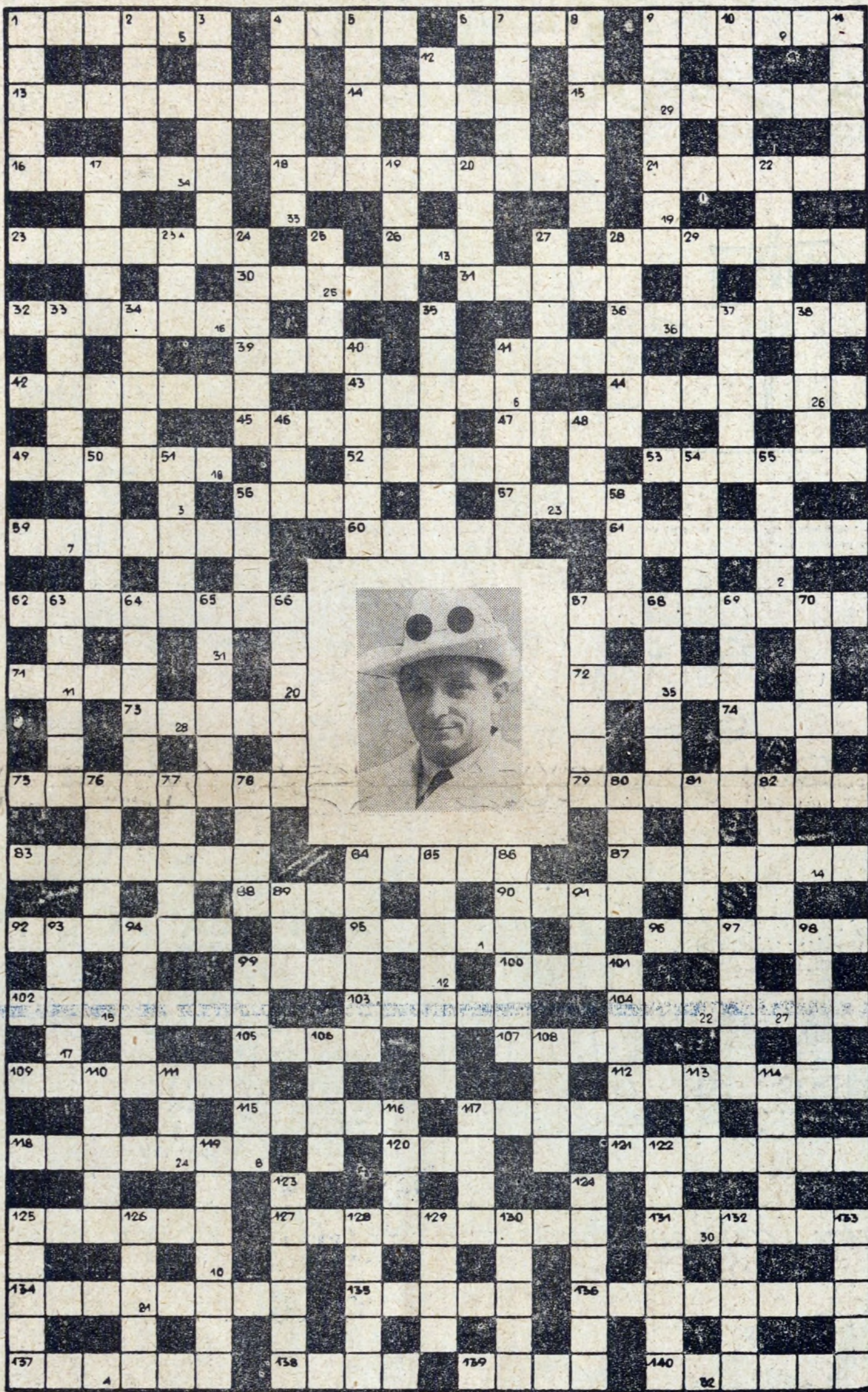
Poziomo: 1. czekan, 5. Izrael, 8. irys, 9. fryc, 10. wech, 11. zero, 12. Nawa, 13. wprawa, 14. szabas.

Pionowo: 2. zakrzep, 3. karczma, 4. nirwana, 5. ischias, 6. rozszada, 7. energia.

BONY KSIĄŻKOWE ZA ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z NR 50 WYŁOSOWALI:

1. Jan Niesporek — N. Huta, os. Hutnicze 8/14; 2. Stefania Wiewiórowska — N. Huta, Centrum C, bl. 9/93; 3. Ada Duszyńska — N. Huta, os. Kolorowe 8/19; 4. Czesława Trofienik — N. Huta, os. Spółdzielcze 8/5; 5. Ryszard Wojton — Kraków, ul. Siemaszki 44.

Bony wysyłamy pocztą.



Pionowo: 1. zwierzę — symbol śpiocha, 2. cień zmarłego, widmo, mara, 3. ptaszek kiwający ogonkiem, 4. zając, 5. znany aktor, 7. hotel dla samochodziarzy, 8. mleko i produkty mleczne, 9. groźny nowotwór, 10. Juliusz... Bandrowski, 11. elektroda dodatnia, 12. Kupidu, 17. pasmo nci, 19. ciasto na uroczystość, 20. jeden z ogólnie znanych napojów alkoholowych, 22. gmach na popisy muzyczne, 23a. bajka grecka, 24. „obrus” na stole w kuchni, 25. nisza, 27. koc, 28. miasto w Andaluzji albo znane wino, 29. strzeżący wschodnich granic Polski do 1939 r., 33. odmiana włókna syntetycznego poliestrowego, 34. imię żeńskie, 35. sprzedawca Tarkwiniuszowi zbiór przepowiedni, 37. rozłożysty grzbiot w Tatrach Zach., 38. dętka w języku kielrowców, 40. kobieta w niewoli, 41. fundament, oparcie, podpora, 46. matka bogów olimpijskich, 48. był rekordzistą Polski w rzucie młotem, 50. mieszkaniec Tatr, 51. mowca, 54. kamień w pierścionku, 55. żona daniela, 56. straszna choroba skóry (na szczęście u nas nie występuje), 58. korab Noego, 63. futerał (przymocowany do siodła) na pistolet, 64. laureat Konkursu Chopinowskiego w 1927 r., 65. rozszarpał go dzik, a oplakiwała Afrodyta, 66. to, czym jest pierścionek dla oczka, 67. prestiż, znaczenie, 68. nimfa, 69. rzeczy konkretne, realne, 70. bogacz, 76. jaimużna, 77. obraz religijny w sztuce bizantyjskiej, 78. za stolicę ma „Begdai”, 80. hebrajska nazwa części biblii, 81. państwo w Afryce nad M. Śródziemnym, 82. cieniutki sznurek, 84. obsługuje kocioł c.o., 85. ogród w ministerstwie, 86. sprzedał ją car USA, 89. płynie przez Puszczę Goleńską, uchodzi do Odry, 91. kawałek lodu, 92. krzyżówkowa roślina ozdobna, 94. część ciała do drzenia ze strachu, 97. kamieniste usypisko na stoku, 98. pierwszy dom jednorodzinny, 99. tecka na plany, mapy, 101. przyroda, 106. pożywka do hodowli drobnoustrojów, 108. obszar pustynny na Wyżynie Morgolskiej, 110. rura po oddechu, 111. np. boa, 113. wypływa z jez. Ufijskiego i wpada do Białej, 114. religia, wyznanie, 116. dziewczynka z zielonego wzgórze, 117. belka na maszynie, 119. utrata sił po ciężkiej chorobie, 122. sekta buddyzmu z najwyższym zwierchnikiem dalej — lama, 123. odmiana jęczmienia, pszenicy (wspak), 124. wyspa portug. na O. Atlantycznym — produkcja słynnego wina, 125. smaczny ze strączków, 126. matka 7 synów i 7 córek, Zniewarzyła Latone, 128. jarzyna zdrowia, 129. zły duch, 130. notatnik, 132. wezwanie do broni za czasów Wołodyjowskiego, 133. dusznica.

Za prawidłowe rozwiązanie hasła krzyżówki Redakcja przeznacza 5 bonów książkowych po 100 złotych. Termin nadsyłania rozwiązań upływa z dniem 8 stycznia 1971 r.

FRANCISZEK SOŁKOWSKI

pracownik W-21

NAD ZALEWEM



nie wróci
zielone ciepło drzew

milczą puste baseny
posiwiałe lawki

samotne są tu wieczory

z obłoków zwiisa
grudniowy księżyc

śpią wierzby
pod lampami

srebrna chmura szronu
płynie brzegiem światła

Miłe spotkanie



Przyjęcie zorganizowano w świetlicy hotelu dla pielęgniarek.

Juz po raz siódmy w nowohuckim Szpitalu im. S. Zeromskiego odbyło się doroczne spotkanie dyrekcji szpitala, Podstawowej Organizacji Partyjnej i Rady Zakładowej — z emerytami. Byłych pracowników podejmowano herbatką i słodyczami. Okolicznościowe przemówienia wygłosili: wiceprzewodniczący Rady Zakładowej dr Andrzej Gnatowski, oraz dyrektor szpitala — dr Stanisław Wilkoń.

Świąteczno - noworoczną imprezę, która upłynęła w rodzinnej

atmosferze, zorganizowano jak co roku z inicjatywy Rady Zakładowej. Obowiązki troskliwej gospodyni, w czasie przyjęcia pełniła z wdziękiem Halina Gąsior sekretarz Rady.

Przy okazji warto też przypomnieć, iż tego rodzaju spotkania stanowią tylko jedną z form opieki nad emerytami, których z roku na rok w szpitalu przybywa. Aktualnie jest ich juz 42 osoby. (Okt.)

Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa” — Kraków ul. Wielopole 1. D-15

Ogłoszenia drobne

Odstąpię bezinteresownie sankcje karne za upłynianie pędzli.
ARTYSTA

Wyjechałem z huty na brzozych miotłach. Kto mi poda rękę?
ZAOPATRZENIOWIEC

Do ekstraklasy chętnie wejdziemy. Za wskazanie drogi — suta nagroda.
PILKARZE KS HUTNIK

Mam wpłyowych współników, poszukuję pomysłu.
RACJONALIZATOR

Nasza specjalność: długofalowa przebudowa torów tramwajowych. Poszukujemy nowych odcinków.
MPK

Cierpiącym na bezsenność polecam szczególnie II program TV.
LEKARZ

Każdą ilość papieru (zarządzenia, okólniki, polecenia itp.) kupimy na przemiał z myślą o powiększeniu nakładu.
REDAKCJA GNH

„Tredowata” w dobrym stanie kupię piłnie.
KOŁTUN-INTELEKTUALISTA

Poznam pracownika HiL z kominem placowym. Cel matrymonialny.
WESOŁA WÓWKA

Wędrującym po hucie petentom punkty do Pieszej Odznaki Turystycznej — zaliczam.
BIUROKRATA

Posłużę za dziadka do orzechów.
WALCOWNIA ZGNIATACZ

Rower dla redakcji na rok 1972 planujemy. Tymczasem bezpłatnie zelujemy buty.
DYREKCJA EKONOMICZNA HiL

Czarne okulary zamienię na różowe.
DALEKOWZROCNZY



— Nie wiem, czy im ten prezent potrzebny. Brygady Dobrej Jakości mogłyby mi chyba wręczyć taki sam podarunek...



— Schowajmy te niestrzelone bramki. Przydadzą się na wiosnę.



To dobry znak...



— Kawal dobrej roboty przede mną!



— Kolega też na zwolnieniu lekarskim?



— A nie mówiłem, że inspektora diabli wezmą, jak do nas przyjdzie!

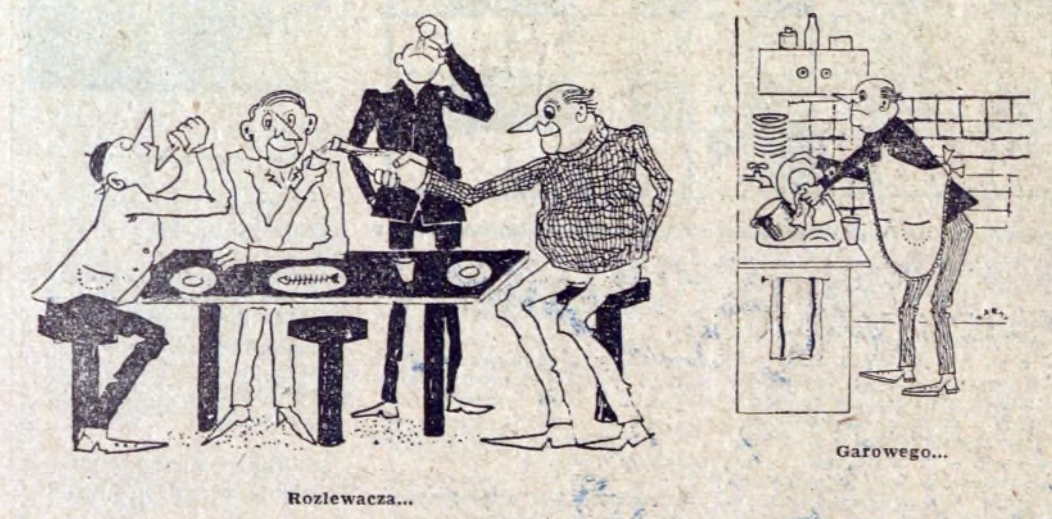


— Odrabia biedak zaległości ostatniego kwartału.



Pokojowe plany... z przymrużeniem oka. — Ten plan wycofywania nas z Wietnamu opracowali chyba partyzanci!

Jak sobie mały Jasio wyobraża...



Rozlewacza... Garowego...

RYSOWALI: Bogumił Dziekan, Henryk Ratajewski, Ludwik Szalecki



Nic nie urósł... Izrael kroczy własną drogą

Świąteczny paszтет

Wicek i Wacek marzyli o suto zastawionym stole świątecznym. Szczególnie myśli o paszecie zajęczym przyprawiała ich gruczoły ślinowe o wzmożoną pracę. Zdecydowali więc, że zapolują na szaraki. Kiedy nasi „myśliwi” wyszli na ulicę, ich zachowanie nie budziło zastrzeżeń. Jednakże pora była nieco dziwna, a i instrumenty mającej się dokonać „zbrodni” — niecodzienne. Srebrny miesiąc od dawna już kokietował lunatyków; otulona puszystą pierzyną śniegu — spała Nowa Huta. — *Tutaj* — szepnął Wicek wskazując jednocześnie palcem na oznaczony w „planie sytuacyjnym” punkt. — *No to drap się* — rozkazał Wacek — *na pierwsze piętrol!* Po chwili pierwszy łup zwił się z ramienia dzielnego „myśliwego”. Wdrapywali się na zmrąną. W trakcie trzeciego „polowania”, ni stąd ni zowąd wyrósł przed nimi przedstawiciel MO. Wicek i Wacek nie stracili jednak rezonu. Obywatelu sierżancie, wiemy, że prezent gwiazdkowy dla naszego szefa. A to będzie niespodzianka! — *Teraz, o tej porze?* — sierżant uśmiechnął się. — *Słyszysz Wicek, obywatel sierżant nie pozwala, złaż z tym zajęcem!* Nasi znajomi byli pewni, że w ten sposób „upolowali” trzeciego szaraka. Nie przypuszczali przecież, że kiedy spacerowali poprzedniego dnia po ulicach, sporządzając rejestr okien obwiszonych długouchymi trofeami, byli obserwowani i oni właśnie są teraz przedmiotem polowania. Milicjant poprosił bowiem nocnych „ofiarodawców” o ów plan sytuacyjny. Dzięki niemu właśnie zajęcia trafiły znowu do swych właścicieli, którzy ani przypuszczali, że pyszny paszтет wymagał potrójnego polowania. **E. SYNOWIEC**